Rok 1871. Kraków, wtorek 10 stycznia Nr. 7.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rekopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów.
Każde następne umieszczenie	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ na r. 1871.

KRAJ w następnym 1871 roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym, jak dotąd, formacie.

Upraszamy Czytelników naszych, aby **wcześnie** odnowić zechcieli prenumeratę na rok 1871 i oszczędzili nam nawału pracy przy końcu starego, a początku nowego roku.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 złr.	rocznie	20 złr.
półrocznie	12 złr.	półrocznie	10 złr.
kwartalnie	6 złr.	kwartalnie	5 złr.
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2 złr.

☛ Ajencje, u których zagranicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

☛ Pieniądze prenumeracyjne najtaniéj i najdogodniéj przesyłać można za przekazem pocztowym, gdyż opłata do 10 złr. wynosi tylko **5** centów, a do 50 złr. **10** centów.

Węgry wobec zbliżenia się Austrji do Berlina.

Zbliżenie się gabinetu wiedeńskiego do Berlina, jest faktem takiéj doniosłości, że nie zawadzi przypatrzeć mu się ze wszystkich stron, aby dokładnie poznać, jakie trudności zachodzą przy dokonaniu tego zbliżenia. Tak jak dziś rzeczy stoją w Austrji, polityka zewnętrzna więcéj się musi oglądać na Peszt niż na Wiedeń, bo pośród rozstroju stósunków przedlitawskich, Peszt może wystąpić daleko więcéj stanowczo, Peszt może się zdobyć rzeczywiście na swoją własną politykę, podczas gdy Przedlitawja będzie zawsze zbiorem najrozmaitszych sprzecznych z sobą dążeń.

Czy rzeczywiście Węgry, które tak stanowczo zawsze się oświadczały przeciw wszelkiemu związaniu się Austrji z Niemcami dziś wobec zmiany stósunków w Europie zmieniają swe zdanie, na dziś jeszcze dopatrzeć się nie można.

Dzienniki węgierskie przyjęły duet Bismarka z Beustem, z niedowierzaniem. Zapatrują się one na krok Bismarka tak samo jak my. Bismark potrzebuje Austrji, więc zbliża się do niéj, aby z tego zbliżenia jak najwięcéj dla siebie wyciągnąć korzyści, aby jeszcze mocniéj przygotować w sprzymierzonym kraju żywioły rozkładowe. Takie zbliżenie jest wzmocnieniem w Austrji żywiołu niemieckiego i wprowadzeniem całego państwa w dawny tór polityki niemieckiéj. Ale między zapatrywaniem dzienników, a zapatrywaniem sfer rządzących w Węgrzech, może zachodzić wielka różnica. Sfery rządzące węgierskie przedewszystkiem obawiają się Rossji i panslawizmu i ze strachu przed tą groźną marą, która podkopuje zupełnie marzenia wielko-madjarskie, rząd węgierski może byłby skłonny do zbliżenia się do Prus, aby tylko tym sposobem odciągnąć je od przymierza rossyjskiego. Niebezpieczeństwo od strony niemieckiéj, silna partja we Węgrzech uważa za dalsze i daleko mniéj groźne, jak ze strony Rossji. Z pomocą przymierza prusko-niemieckiego, chciałyby te sfery usunąć przedewszystkiem niebezpieczeństwo rossyjskie, a potém dopiero pomyśleć o własnym ratunku. W téj kombinacji niemałą rolę odgrywa kwestja polska.

Ale w tym właśnie punkcie nie trzeba sobie robić iluzji. Prusy w razie zerwania z Rossją, chciałyby może jakiejś Polski, jako nieszkodliwego sąsiada, ale Polski zaczynającéj się gdzieś za Wisłą nie zaś wciskającéj się klinem w posiadłości niemieckie, a tém samém niebezpiecznéj.

Czytaliśmy niedawno ciekawą broszurę niemiecką wyszłą w Wrocławiu traktującą o przyszłości Polski. — Jest ona rzeczywiście streszczeniem zapatrywań niemieckich na tę kwestją. Polska figuruje w niéj na Rusi od Prypeci do Morza Czarnego, a kraje nadwiślańskie uważa autor za dojrzałe dla Niemiec i konieczne dla wytworzenia połączenia z krajami nadbałtyckiemi, które są „korenno" niemieckie.

Tak Polska odgrodziłaby może Węgrów od Rossji, ale nie uchroniłaby ich od przewagi niemieckiéj. Węgry powinny się dobrze namyśleć zanim podadzą rękę Berlinowi, powinny sobie przypomnieć, że mają w saméj Austrj w Przedlitawji bliższych sprzymierzeńców, z któremi idąc ręka w rękę nie potrzebują szukać zagranicznych przymierzy — bo postawią wtedy na nogach nową silną Austrję.

Temi sprzymierzeńcami są federaliści przedlitawscy, są Polacy, Czesi, Słowieńcy, Tyrolczycy. Czyż Węgry nie chcą pojąć tego, że przy ustroju federacjnym Anstrji punkt ciężkości na prawdę przeniesie się do Pesztu, jako do stolicy największego z krajów sfederowanych. — Wewnątrz trzeba szukać podstawy a przymierza zagraniczne same się znajdą.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokołów 35 — 41 posiedzenia rady szkolnéj krajowéj.*

I. Rada mianuje nauczycieli szkół ludowych:

Piotra Medwida w Rozhurczu, Kochańskiego w Siedliskach, Józefa Szymańskiego w Nahujowicach, Szaraniewicza w Łopatynie, Bogumiła Nowotarskiego w Gródku, Ferdynanda Sośniaka w Łącku, Leona Kapłańskiego w Brzozowéj;

Tomasza Klimondę, Józefa Balczaryka, Stefana Cześnikiewicza i Jana Zasadniego przy szkołach miejskich w Krakowie. Następujących zaś nauczycieli przy szkołach miejskich we Lwowie: Mikołaja Brzezickiego dyrygującym nauczycielem przy szkole św. Marcina, Piotra Górkiewicza dyrygującym nauczycielem przy szkole św. Marcina, Piotra Górkiewicza dyrygującym nauczycielem przy szkole św. Antoniego, Ignacego Dzikowskiego i Jana Bermesa nauczycielami przy tejże szkole, Andrzeja Stupnickiego nauczycielem przy szkole św. Anny, a Jana Frydrycha pomocnikiem przy tejże szkole.

II. Rada mianuje ks. Walentego Skiminę katechetą przy gimnazjum św. Jacka w Krakowie.

III. Rada miauje zastępcą nauczyciela Szczepana Kuryłowicza dla gimnazjum Franciszka Józefa, a Wiktora Łabę asystentem przy nauce rysunków przy wyższéj szkole realnéj we Lwowie.

IV. Rada mianuje Elżbietę Piutulankę dyrygującą nauczycielką, Klementynę Saję wyższą nauczycielką, a Domicellę Szott pomocnicą przy szkole żeńskiéj w Jarosławiu.

V. Rada zatwierdza stale w zawodzie nauczycielskim:

Ks. Bobra katechetę przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadając mu tytuł profesora, Andrzeja Bryka nauczyciela ludowego w Hyrowie i Antoniego Sobotkiewicza nauczyciela ludowego w Tyśmienicy.

VI. Rada pozwala Włodzimierzowi Glińskiemu udzielać nauki stenografji uczniom gimnazjalnym w Tarnopolu.

VII. Rada pozostawia dotychczasowe subwencje na utrzymanie szkół: w gminach Dąbrowéj, Nowojowéj górze, Porębie Żegocie, Zalesie i Płokach przez rok bieżący i cały przyszły; gminom Babice i Filipowice zaś udziela na ten sam cel jednorazowéj subwencji, a mianowicie pierwszéj w kwocie 134 złr., drugiéj 80 złr. w. a.

Gminie Modlnicy udziela Rada jednorazową subwencją w kwocie 50 złr. na utrzymanie wdowy po nauczycielu Otylji Hajewskiéj, tudzież taką samą subwencją gminie Robotycze na utrzymanie wdowy po nauczycielu Marji Panszakowéj, a gminie Nawojowéj subwencję w kwocie 100 złr. na utrzymanie nauczyciela.

VIII. Rada postanowiła wyrazić swe uznanie gminie Bieniawie i p. Marcelemu Gołębiowskiemu z powodu nadzwyczajnéj pieczołowitości około spraw szkoły, a gminie Stanisławowskiéj za dobrowolne przyznanie nauczycielom tamtejszéj szkoły głównéj i niższéj realnéj dodatku kwinkwenalnego.

IX. Rada zatwierdziła ks. Romana Piekosińskiego nadzorcą okręgu szkolnego w Krośnie.

X. Rada uchwala polecić wyszłą z druku pierwszą część czytanki ruskiéj Barwińskiego dyrekcjom szkół średnich do użytku szkolnego, i postanawia umieścić mineralogją Zejsznera w spisie książek poleconych dla bibljotek szkół średnich, czasopismo *Włościanin* zaś w spisie książek poleconych nauczycielom szkół ludowych, a broszurę dr. Skobla: „O zepsuciu języka polskiego w dziennikach i w mowie potocznéj" polecić dyrekcjom i nauczycielom szkół średnich.

XI. Rada usuwa z posady: Jakóba Skibskiego nauczyciela w Zalasie i Aleksandra Mszyka nauczyciela w Woli Radziszowskiéj.

Z Mińska 26 grud. Wiadomo, że car Mikołaj, by Unije zabić, nakazał duchowieństwo unickie nęcić obiecankami i oprócz datków pieniężnych, obiecano, że zachowają organy, strój dawny, brody mogą golić, język używać jak przedtém, procesje dawnym zwyczajem odbywać—te obietnice przy datkach pieniężnych prawie całe duchowieństwo zjednało dla rządu i oni to z policją lud siłą zmuszali do prawosławia. Jednem z głównych narzędzi rządu, był Hołubowicz, człowiek gładkich manier i rozumu o wiele przewyższającego w całém duchowieństwie, za co Hołubowicz nagrodzony biskupstwem mińskiém. Hołubowicz nawykły do dobrego towarzystwa, żył tylko z obywatelstwem, dwór cały był polski, otoczenie księży również tylko po polsku mówiło, słowem był to biskup prawosławny polskim językiem. Za Mikołaja to wybaczono, dziś zaś pani gubernatorowa do Petersburga biskupa zaskarżyła, że to biskup Polak, że tylko z Polakami żyje, że zupełnie gardzi towarzystwem moskiewskiém, w skutek czego odebrał Hołubowicz nagle rozkaz wydalenia z Mińska i osiedlenia w Żurowicach w klasztorze. Oburzony biskup, demonstrował przed wyjazdem wielkim obiadem, na który nie zaprosił ani jednego Moskala i wzniósł toast: „Życzę, byśmy doczekali wraz z panami dawnéj wolności i lepszych czasów." Nie darowano także Hołubowiczowi i tego, że gdy niemal z całéj Rossji zjechali biskupi na pogrzeb odstępcy Siemaszki, on jeden nie przyjechał i tego dnia w Mińsku demonstrował oddawaniem wizyt w domach polskich. Dziś pan biskup co tyle usług oddał Moskalom, wypędzony gwałtem na pokutę. Kto wierzy w rząd moskiewski, ten wielce błądzi, u dołu są ludzie, ale rząd nie dopuści, aby z dołu coś się wyrodziło w siłę i wolę.

Załączam parę przykładów ludzi z dołu: Hrabina W. z Litwy, jechała ze służącą do męża w daleki Sybir, w drodze nocowała u bogatego chłopa, karczem bowiem w Rossji nie ma. Chłop słyszał, że służąca do pani mówi hrabina, więc się pyta, dla czego jedzie tak bez służącego w daleką podróż? ona odpowiada, że jedzie do męża i dla uniknięcia większych wydatków, służącego nie wzięła, na drugi dzień chłop sadza na kozły swego syna i daje rozkaz, by na miejsce o kilkaset mil odprowadził panie i nie chciał słuchać wymówek. Syn ten dojechał do miejsca, a gdy chciano nagrodzić, nie wziął nic, mówiąc, że ojciec zabronił; albo drugi: W Irkucku umiera jeden z naszych, zostaje żona z trojgiem dzieci, nie może wracać do kraju, bo mąż zostawił znaczne długi, przewyższające o wiele nadesłaną jéj sumę 1,200 rubli. Wtedy Moskal podarł obligi i kwituje wdowę, życząc jéj szczęścia w dalszém życiu, to są przykłady z dołu, dużo podobnych byłoby, gdyby rząd był inny, lud ten mógłcy wysoko stanąć moralnie, ale właśnie tego się lęka i umyślnie ciemność utrzymuje.

Gdańsk 7 st. Przed świętami w 18 stopni do Gdańska dostawiono partję wolnych strzelców jako niewolników, wagony nieopalane, niewolnicy tylko w samych bluzach i na małéj przestrzeni między Pelplinem a Gdańskiem dziesięciu zmarzło, trupy te z wagonów wydobyto bez najmniejszego współczucia obecnéj publiczności, a cóż mówić o władzach? te z pewnością rade temu i chyba żałowali, że za mało, w takie mrozy transportować w bluzach przez całe Niemcy, co za barbarzyństwo!

Temi dniami jenerał Falkenstein był w Gdańsku, by zrewidować niewolników, w niczém nie ulżył biedzie. Oficerów powołał, by się stawili, ale ani do ogółu ani po szczególe, do żadnego ani słowa nie przemówił a nawet nie pozdrowił, czysto po moskiewsku!

Niewolnicy po całych dniach przy fortecy pracują płacą im $1/2$ silgr. dziennie umiera dużo, nędza niesłychana.

Wiedeń 6 stycznia.

ę. Nim się delegacje państwowe zbiorą, Niemcy już radzą, jakby to można przedmiot nienależący do kompetencji tego ciała wprowadzić tam, jako skargę lub zażalenie. Chodzi im ciągle o sankcjonowaną ustawę obrony krajowéj Tyrolu. Nie mogą tego strawić, że u góry nie pytając liberałów postanowiono nie drażnić ludu tyrolskiego przez negację praw i zwyczajów kraju, które uświęciły wieki.

Tyrolczyk się bije dzielnie i wytrwale, ale w domu, zdolny stawiać przeszkody i opór skuteczny nieprzyjacielowi trzy razy liczniejszemu... w swoich górach.

Starzy i mali spieszą do broni na wezwanie cesarza pod chorągwie czarno-żółte, nie pytając, czy żołd będzie punktualnie płacony i czy obrońca należy podług centralnego rządu do kategorji żołnierza, a nawet nie zgłębiają przyczyn krwawego zajścia.

Ale za kraj, daleko w równiny go przeprowadzić, nie było z niego pociechy, i on sam był jak nieswój, więcéj ciężarem, niż korzyścią.

Tego literaty-profesorowie, adwokaci, urzędnicy czecho-niemieccy ani rozumieją, ani znać nie chcą. U nich *„Verfassung"* napół oktrojowana, stanowi alfę i omegę politycznéj mądrości. Chcą też z tego powodu interpelować ministra wojny, jaką on kompenzatę wymyśli i przedłożyć zechce legislacji za tę część ubytku (mniemanego) sił wojskowych, która nastąpi z niewysyłania Tyrolczyków za granice kraju.

Mówią, że jeden z delegatów niemieckich z Czech wniesie interpelację. Przewidzieć łatwo, ze bezpośredniego skutku nie będzie. Zawsze to jednak woda na ich młyn, by odstraszyć chwiejnych między swymi od jakichkolwiek ustępstw innym krajom i narodowościom.

Słusznie organa kraju tego przypominają, że reprezentacja Tyrolu i lud tyrolski tylko swą niezłomną wytrwałością i obstawaniem przy swych prawach, utwierdzić zdołały przekonanie w sferach wysokich, że tu chodzi o utrzymanie stosunku lojalności i poświęcenia do dynastji, rzeczy ważniejszych, jak teorje centralistyczno-konstytucyjne. Widać jednak, że rząd Przedlitawji przeląkł się trochę krzyków organów prusko-liberalnych, bo w różnych formach nadsełane *communiqués* starały się rzecz całą wystawiać, jako *verfassungstreu.*

A dalej w urzędowym dzienniku praskim zamieszczony został artykuł p. t. *„Stronnictwa z jednéj i drugiéj strony Litawy,"* którego sens moralny w tém, że w Węgrzech niema takich anti-konstytucyjnych partji, jak tu, choć rozumu i inteligencji w Przedlitawji więcéj.

Radzi więc opozycji, żeby legalnie oponowała, ale nie absentowała się. Owoż musimy przedmiotowo odpowiedzieć, że najniezręczniéj wyprowadzano z premisów danych konkluzje.

Pyta się np. organ urzędowy, czyli mniéj było trudności w zwalczeniu konfliktu kroackiego? w rozwiązaniu kwestji siedmiogrodzkiéj, Pogranicza, Fiumy etc.

I zaraz konkluduje, że kiedy tam się dały zrównać usterki, to i tu... dając do zrozumienia, że winni temu, jeźli rzeczy stoją gorzéj, partje polityczne, czyli rządzeni.

Supponuje więc organ rządowy, że ze strony osób do steru władzy powołanych, ze strony parlamentu węgierskiego, w usiłowaniach zresztą partji rządzącéj czyli większości, ta suma a **nie** większa inteligencji, rozumu stanu, dobréj woli, panowała z téj strony Litawy jak z tamtéj.

Winny więc partje, nie sfery rządzące i wpływowe.

Otóż w tém, to jest w punkcie kardynalnym jest fałsz, fałsz i jeszcze raz fałsz.

Tu nie umieli i nie chcieli pojmować sytuacji, być wyrozumiałymi na potrzeby i właściwości ludów innych narodowości (nie-niemieckich), a tam umieli i chcieli. Gdyby takiemi rządami jak Przedlitawja były uszczęśliwione Węgry od r. 1867, a tu odwrotnie ministrowie węg. rządzili, tamby był chaos, prowizorjum, a tu przeprowadzony kompromis.

Głowy tu były *à la* Leboeuf, a tam w politycznym rodzaju *à la* Moltke. Piony te same, ale kierownicy inni. W tém sekret.

Wiedeń 7 stycznia.

ę. Powrót cesarza z Tyrolu do Wiednia i bliski wyjazd do Węgier okazują plastycznie, że w tym momencie o zmianie ministerjum niema mowy.

Ani powoływano ministrów do dworu cesarskiego, ani zapowiedziano po powrocie N. Pana z podróży konferencji ministerjalnéj; zostanie więc prowizorjum aż do zebrania się rady państwa.

Niemcy uradowani depeszą przyjazną p. Bismarka i takąż odpowiedzią p. Beusta, już stawiają dla siebie i swéj partji centralistycznéj pomyślne horoskopy; zdaje im się, że niepodobna, by teraz kto inny miał władzę w ręku, jak stronnictwo, które w wojnie francusko-pruskiéj najwyraźniéj występowało z swemi sympatjami dla Prus.

Jakkolwiekbądź w Austrji zawsze prawie Niemcy rządzili państwem i dotąd na pomijanie ich szczepu w rozdawaniu urzędów skarżyć się nie mogą, zachodzi od zaprowadzenia systemu konstytucyjnego pewna różnica w obsadzaniu posad ministerjalnych o tyle, o ile powołanym do władzy wypada pokryć akta dokonane swą odpowiedzialnością, lub jako warunek objęcia rządu stawiać żądanie, by to, co się stało, im dozwoloném było przerobić lub odwołać.

Owoż tedy mianowanie ministerjum ultra-grudniowo-konstytucyjnego teraz napotyka na większe trudności, niż przedtém; wiadomo bowiem, że Niemcy téj partji uważają sankcję „uchwały sejmu tyrolskiego" co do obrony krajowéj jako przeciwną grudniowym ustawom. Musieliby tedy ludzie téj partji, powołani do

Tygodnik krakowski.

Arlekin karnawałowy pojawił się najprzód w postaci opiewanéj przez ks. Bakę. — Stąd złe wróżby i melancholiczne poglądy na świat, stwierdzone słowami „Apokalipsy noworocznéj". Papkin jednak staje się antidotum przeciw kwaśnemu humorowi — za co wdzięczni mu być powinni przedsiębiorcy redut i lubownicy tańców. — Rywalizacja Resursy i Postępu, rozstrzygnięta w duchu czasu na korzyść ostatniego przez strategiczne manewry płci pięknéj.

Że jeszcze powrócę do Nowego Roku, nie będą się szczególnie dziwić piękne czytelniczki, które raczą swych niebieskich lub czarnych oczu użyczyć Tygodnikowi, a które dobrze wiedzą, jak to jest rzecz przyjemna cieszyć się nowością — dopóki nie zacznie nas cokolwiek nudzić.

Ten Nowy Rok jednak rozpoczął się nie zbyt przyjemnie, a nawet groźnie. Wprawdzie jeszcze podobno dotąd nikt w całości nie umarzł, ale jak nam piszą „tylko nawpół", jednakże śmierć w ostatnim tygodniu obfite miała żniwo w naszém mieście. Już to ś. p. ksiądz Baka miał wielką słuszność, skarżąc się na śmierć nieużytą, która na nic nie pyta i dla nikogo różnicy nie robi. Tym razem przyszła jéj widać szczególna ochota na birety i kilka ich strąciła swoją kosą, wybierając sobie ze wszystkich prawie fakultetów po jednym doktorze.

Jedna z tych śmierci była tragiczną i wywołała okrzyk przerażenia w naszém mieście nieprzyzwyczajoném do podobnych wypadków. Profesor Zeiszner udubszony został ręką mordercy, a co smutniejsza, był nim ten sam człowiek, którego on pierwszy po przybyciu do obcego miasta przywitał przyjacielskiém słowem i przyjął do swego domu.

Ale nie koniec jeszcze na tych smutnych wypadkach. Wszyscy powinnibyśmy nosić teraz w każdéj kieszeni jakie antidotum na truciznę, bo nikt z nas nie może wiedzieć, kiedy nagle schwycą go bole i powalą na ziemię. Nie wierzycie mi państwo?... na honor! nie żartuję. Czyż nie słyszeliście, a raczéj nie czytaliście téj najświeższéj wiadomości, że „świat się otruł"!... cały świat od bieguna do bieguna! Wszyscy zatem powinniśmy być przygotowani na to, że po kolei będziemy padać jak muchy, boć wprawdzie wymyślono na to generalne strucie się jakieś lekarstwo, ale ono pomoże podobno tyle co umarłemu kadzidło, chociaż etykietę ma bardzo piękną, w guście *à l'antique:* trzy gracje strasznie długie i chude, widocznie trochę przestarzałe. Szkoda w istocie, że się lekotwórca na tę etykietę tylko tak wysadził, a mniéj dbał o mixturę.

Czem jednakowoż „świat się otruł?" czy arszenikiem, czy cyankali, czy grzybami? tego nie mogłem się domiarkować z téj „Apokalipsy noworocznéj." Najprawdopodobniéj nastąpiło to przez trychiny — chorobę jak wiadomo pochodzącą z Prus, i rozniesioną dzisiaj może w kiszce grochowéj przez żołnierzy Wilhelma Zwycięzcy po Europie. Z tego powodu dbając cokolwiek jak każdy porządny człowiek o swoję osobę postanowiłem wstrzymywać się od wszelkich tłustych rzeczy... Ta wstrzemięźliwość nie byłaby mię jednak zupełnie uspokoiła, gdybym szczęśliwym przypadkiem nie był sobie przypomniał Papkina. — Znacie go wszyscy, tego Papkina co się to także otruł, co chwila chwytał za żołądek, napisał już testament, a przecież potem był zdrów jak ryba, jadł i pił za czterech. Trudno sobie wyobrazić, jak mię to przepomnienie pocieszyło, bo wtenczas dopiero zrozumiałam właściwą myśl „Apokalipsy noworocznéj," a mianowicie, że te strachy i jeremjady to tylko nowa (ale niepoprawna) edycja Papkina.

Gdyby też nie to, mój humor byłby całkiem zżółkł i zzieleniał, — a właściwéj barwy nie zdołałyby mu przywrócić ani różany likier ani różane liczka moich współrodaczek. I pełen spleenu i żółci byłbym spoglądał na świat melancholicznemi oczyma w téj właśnie chwili — kiedy karnawał się zaczyna.

Ba, nawet zaczał się już na dobre. P. Skorupka, ażeby pozbyć się jak najprędzéj pierwszéj reduty nie bardzo intratnéj, wyprawił ją w dzień Trzech Króli, który tego roku wypadł w piątek, zwykle poświęcany postowi i umartwieniu ciała. Wygląda to trochę nie po katolicku, ale kto jest dyrektorem teatru musi robić poświęcenie nie tylko ze swéj kieszeni, ale i ze swoich zasad. I to kiedyś będzie mu policzone za zasługę i położone w rzędzie tych prześladowań, jakie ponosił od dylektanckiéj krytyki, albo od tych, co już na tarczach podnosili uzurpatora dyrektorskiéj godności.

Resursa mieszczańska i Postęp pośpieszyły w zawody z urządzaniem u siebie wieczorków tańcujących w sobotę. Szczególnie Resursa wytężyła wszystkie siły, ażeby zrewanżować Sadowę przeszłoroczną. Nowy gospodarz, nowy fortencer mieli inangurować nową epokę. Ale niestety jeszcze biskup Krasicki powiedział: Gdzie nadto przygotowań, tam nic z djalogu — a ta złowieszcza wróżba sprawdziła się na resursie. Kilku kawalerów we frakach stawiło się na czas oznaczony, sala była wywoskowana i oświecona, muzyka zadęła w swoje instrumenta — i było wszystko, z wyjątkiem tego, bez czego wszystko jest niczém, bez czego smutno człowiekowi żyć na ziemi — nie było pięknéj połowy rodzaju ludzkiego.

To powiedzenie nie byłoby zupełnie dokładném. Ta piękna połowa była i już przybrana w swoje szyniony i koki balowe (t. j. dwa razy tak wielkie jak na dzień powszedni), ale ukryta po swoich buduarach i gotowalniach. Nauczona bolesném doświadczeniem Francuzów, którzy z początkiem wojny przegrywali batalje przez swoją nieoględność, piękna połowa nie chcąc doznać klęski sedańskiéj, albo kapitulować jak Metz (chociaż to twierdza pierwszorzędna), wysłała przed sobą najprzód silne patrole w postaci pokojówek albo kucharek imitujących pokojówki na rekonesans. Naturalnie rekonesanse te, oblegające schody w resursie, nie były wysłane w celu zbadania sił mężkich, bo tych piękna połowa się nie obawia, ale dla wyśledzenia liczby korpusów niewieścich. Strategja kobieca, jak w wielu innych rzeczach, tak i tutaj postępowała wbrew przyjętym prawom logiki, bo właśnie chodziło jéj o to, aby zastępy nieprzyjacielskie były jak najliczniejsze i jak najprędzéj plac boju zajęły. Żadna z pań nie chciała być pierwszą i — o zgrozo! jedyną, a z tego wynikło, że nie było ani jednéj, a szyniony, rękawiczki, wachlarze i kokardki miały tego dnia noc spokojną, położywszy się do swoich pudełek, w których lepszych czasów oczekiwać postanowiły.

Postęp, jak już jego nazwa pokazuje, żwawszy od resursy, nie dał sobie zrobić tego zawodu. Piękna połowa, czy czując się więcéj zbliżoną do niepięknéj, czy też mniéj dbała o hierarchiczny porządek w pojawianiu się na sali balowéj, już dosyć wcześnie zajęła swoje stołki i kanapy wzdłuż wszystkich czterech ścian pokoju, oczekując na ochoczość tancerzy, których miała przyjemność w przeważającéj liczbie przed sobą oglądać. To też gdy nadto przybyły jeszcze najrozmaitsze siły we frakach i białych krawatach niezużyte w resursie, tańczono z całą usilnością nóg i potem czoła blizko do rana. Dziwna jednak rzecz, że lampy i kinkiety na sali nie podzielały téj wesołości i z pewną melancholiją rzucały swoje przymglone spojrzenia na wirujących i skakających tancerzy.

władzy, już przódy zająć otwarte i wyraźne stanowisko co do tego przedmiotu. Niepodobném do prawdy byłoby przypuszczenie, żeby korona zezwoliła na modyfikację prawa, tak dla Tyrolu ważnego, li dla uzyskania takich ministrów, którzy przedewszystkiem pragną centralizacji władzy, nie pytając się bynajmniéj o usposobienie ludności całych krajów.

Biorąc z drugiéj strony dosłownie oświadczenia tylokrotne wiernokonstytucyjnych Niemców, że odtąd chcą rządzić bezwzględnie, podług karty konstytucyjnéj zapisanéj w grudniu r. 1867 i żadnych nie robić koncesji czy to krajom, czy narodowościom austr., wolno przypuszczać, że żaden z nich choćby mu ofiarowano tekę ministerjalną, jéj nie przyjmie, póki u góry wszelkie pojednawcze myśli i kroki (do których niezaprzeczenie sankcja ustawy tyrolskiéj należy), nie będą porzucone.

Dylemat ten prowadzi do wniosku, że doktrynerom centralistyczno-konstytucyjnym nakształt Herbstów, Plenerów, Banhansów, władza ministerjalna w Przedlitawji się nie dostanie.

Ruch stowarzyszeń publicznych w skutek policyjnych interwencji, znacznie osłabł; ale jednak w pewnym kierunku liberalnym, jest do zaznaczenia fakt, że tak w Styrji zgromadzenie ludowe, jak w Wiedniu stowarzyszenie „Concordia,“ a nawet rada gminna Wiednia poruszyły kwestję wolności prasy i zamyślają wystąpić z petycjami do rady państwa o reformację *in melius* prawa prasowego.

Pod tym względem zbiorowe podania wyszłe z obrad większych mas, mają większą wartość, że nie tak łatwo je złożyć *ad acta*, jak inne petycje.

Francja.

St. Etienne (Loire) 28 grudnia.

J. Z. Ze wszystkich stron Francji przychodzą dziś dobre wiadomości.

Armja północna już nie jest zagadką dla Prusaków, — zorganizowana w przeciągu kilkunastu dni, pobiła ona pod dowództwem jen. Faidherbe najazd niemiecki. — Pod Belfort Prusacy pobici. — Szczegóły bitwy pod Nuits wystawiają ją jako bardzo korzystną dla Francuzów. Zwycięzkie w ostatnich dniach wycieczki Paryżan pokazują, że chociaż bitwy te nie były decydujące, jednakże przełamały linje pruskie.

Paryż w téj chwili przedstawia piękny przykład bohaterstwa i patrjotyzmu; dawniéj miasto przyjemności, rozkoszy i zabaw, dziś znosi wszystkie nieprzyjemności oblężenia, bije Prusaków i z cierpliwością czeka owego wielkiego dnia, w którym wspólnie działając z armjami potworzonemi na prowincji, będzie mógł uwolnić się od najazdu.

W całéj Francji wzrasta zaufanie, wszyscy jedném tylko żyją uczuciem — zemsty; naród jest nieporuszonym w swojém postanowieniu prowadzenia walki na zabój.

Młoda armja francuzka bijąc Niemców, lub ponosząc porażki, przyzwyczaiła się do karności, zaprawiała się, uczyła się zwyciężać i dziś mają już Niemcy silnego w niéj nieprzyjaciela, a inne kraje zbrojne lub zbrojące się, ten dowód, że armja i liczne wojska są niepotrzebne tam, gdzie lud odznacza się patrjotyzmem i w obronie swojéj ojczyzny idzie od pługa pod karabin i bije najezdzców. Prusacy zanadto zaawanturowali się, wojska francuzkie ciągnąc ich w głąb kraju, utrudniają przyszły odwrót. Francja będzie grobem nietylko Prusaków, ale i samych Prus. Polska także wyjdzie zwycięzką ze swoich nieszczęść i pozbędzie się nieprzyjaciela, jeśli tylko cała jéj ludność położy sobie oswobodzenie się za cel.

W Lionie legjon polski rozwija się. Formacja jego w téj chwili na ziemi francuzkiéj pokazuje, że wojna bynajmniéj nie jest jeszcze na ukończeniu, że wojna dziś obronna, w krótkim już czasie może mieć inne zadanie...

Wilją bożego narodzenia, jako w dzień tak uroczyście obchodzony u nas w kraju, pojechałem do Lionu, by go przepędzić w gromadzie polskiéj.

Od czasu ostatniego mego listu, w którym dałem szczegóły o naszym legjonie, zaszły w nim pewne zmiany. — Donosiłem wam w owym liście, że legjon polski miał stanowić część armji Garibaldego, lecz w skutek pewnéj partji. będącéj mu przeciwną, Garibaldi doznawał w początku wiele trudności w organizacji swego wojska, a tém samém i legjon polski napotkał na przeszkody. — W skutek czego pułkownik O'Byrn **Grzymałła** dowódzca legjonu, udał się do rządu obrony narodowéj i p. Gambetta upoważnił naszego rodaka do porozumienia się w tym względzie z jen. Frapoli, dawniejszym ministrem wojny, a dziś deputowanym włoskim, który ofiarował swoją szpadę na usługi Francji.

Jenerał Frapoli został upoważnionym do formowania korpusu w Lionie, który będzie się nazywał *„Le corps de l'étoile républicaine“* i właśnie legjon polski będzie stanowił część tego korpusu, pod bezpośredniém dowództwem pułkownika O'Byrn-Grzymałły.

Wielu z Polaków jest już umundurowanych — Polacy odznaczają się od reszty korpusu amarantowemi kołnierzami i takiemiż lampasami u czapek, uzbrojeni będą w fuzje systemu Winczester, będą mieli swoje działa i mitrajllesy. W skutek zwiększonéj liczby legjonistów zostały im dane większe koszary, które za moją bytnością w Lionie zwiedziłem. — Między naszymi rodakami jest p. **Zdanowicz** przybyły ze Stanów Zjednoczonych, p. **Biernacki** z rzeczypospolitéj paraguańskiéj w Ameryce południowéj, **Grodzki** z Turcji i świeżo mianowany podporucznik inżynierji **Kulczewski** urodzony w Algierze, — czyli, że kiedy idzie o honor Polski, Polacy łączą się, dając światu dowód, że ani kozacy moskiewscy, ani landraci pruscy, ani komisarze cyrkułowi austrjaccy nie są w stanie zabić ducha polskiego i pomimo przedziału wód i Oceanów, Polacy dążą z wszystkich części kuli ziemskiéj i w uczuciu solidarności narodowéj łączą się z obrońcami cywilizacji przeciw nowym hordom. A że „Węgier Polak dwa bratanki,“ więc też do legjonu polskiego zaciągnęło się już kilku Węgrów. Przytém pułkownik O'Byrn-Grzymałła otrzymał list ze Szwajcarji zapowiadający przyjazd kilkudziesięciu Polaków, a Bronisław **Wołowski** pisze z Florencji, że i tam Polacy ruszają się i chcą wstąpić do legjonu, — z Włoch Wołowski pojedzie do Anglji.

Wieczorem w wilją bożego narodzenia oficerowie polscy, kilku przyjaciół Francuzów i jen. Frapoli zebrali się u doktora legjonu p. Benekiego i polskim obyczajem podzielili się opłatkiem. Cudzoziemcy byli wzruszeni widząc, jak zwyczaje i tradycje polskie zachowywane są przez wygnańców. Mowy następowały po mowach; nie podaję tu ich treści, gdyż wasi czytelnicy sercem i duchem łatwo je odgadną. Jednakże muszę wspomnieć, że wiadomość o procie pana Maciejowskiego w Krakowie zrobiła jak najprzykrzejsze wrażenie, a dzienniki francuzkie, pomimo wojny, śledząc wypadki w Europie, nie mogą pojąć, że Polak może być wydalanym z części Polski i to wtedy, kiedy ta część kraju ma swój sejm narodowy, ministra rodaka i kiedy rząd austrjacki mianuje się być liberalnym.

Legjoniści polscy wiedząc, że mam pisać do waszego dziennika, przy łamaniu się opłatkiem upoważnili mnie przesłać do kraju swe życzenia, pozdrowienia braterskie i wyrażenia chęci znalezienia się co najprędzéj z lepszą dolą kraju w gronie familijném.

Niemcy.

Berlin 6 stycznia.

R. N. Cicho i spokojnie rozpoczął się w Berlinie r. 1871. Historyczny „Sylwester-Abend“ minął bez zwykłych burd ulicznych, nie było ulubionego wbijania kapeluszy; zbijobruk berliński siedział w domu, gdyż syberyjskie zimno, jakie tutaj od dni kilku mamy, nie pozwalało mu wyjść na ulicę.

Znając jednakże charakter Berlinczyków i wiedząc, że począwszy od niedorostka, a skończywszy na podeszłym bürgerze, wszyscy z niecierpliwością oczekują chwili, gdy się kończy stary a zaczyna rok nowy, ażeby wtedy pohulać i zawołać sobie: „prosit Neujahr“, nie spodziewałem się, że w tym roku tak niepostrzeżenie chwila ta przejdzie. I zwykłe w dniu tym bale maskowe nie udały się bynajmniéj; urządzający takowe jak najgorsze porobili interesa, gdyż koszta nakładu ledwo się wróciły. Jedném słowem, ulubiony Niemców „Silwester-Abend“ przeminął dla nich jak najsmutniéj, gdyż przyzwyczajeni wtedy najlepiéj się bawić, dla wojny i mrozu zaniechać tego byli zmuszeni.

Wojna, jaką prowadzą Niemcy z coraz większą zaciętością i ofiary jakie ona pochłania, przybiera niezwykłe rozmiary. Chcąc sądzić z telegramów p. von Podbielski, możnaby sądzić, że straty Niemców nie są tak znaczne, spotykamy w nich bowiem często, że tylko jeden jest ranny i jeden zginął, jednakże ściągnięcie najstarszego powołania landwery i branie rekrutów na rok 1872 przeciwnie sądzić nam każą. Komisja rekrutacyjna zamiast jak zwykle w lipcu, odbywa już teraz swą czynność, przeznaczeni do wojska natychmiast pod chorągwie będą ściągniętymi, a rekrut z przeszłego roku już zupełnie wyćwiczony posłanym zostanie do Francji; w ten sposób otrzyma każdy pułk 600 do 700 dobrze wyćwiczonego żołnierza, a tyle tysięcy świeżego żołdactwa zaleje biedną Francję. Niemcy widocznie silą się, ażeby zgnieść przemocą przeciwnika, Gambetta silne stawia zapory, a mobilgardzistów — jak pisze wielce pobożny Wilhelm do dziewiczéj swéj połowicy — jest jeszcze bardzo wielu, dlatego wytłomaczyć sobie musi naród te nowe przesyłki, ofiary śmierci dla zachcianek zaborczych, których chętnie większa część zrzekłaby się, gdyż wie dobrze, że zabranie Alzacji i Lotaryngji nic jéj nie przyniesie, owszem nowe sprowadzi ciężary, a zbogaci tylko partję junkrów.

Proces bankierów tutejszych i frankfurtskich w znanéj sprawie pożyczki francuzkiéj ukończonym został. Nic nie pomogło tym panom dziecinne i ubliżające własnéj godności tłomaczenie się, że *aus Dummheit gefehlt,* czyn ich uznanym został za „Hochverrath“, w skutek tego jeden skazanym został na 2 lata, jeden na 9 miesięcy, dwaj pozostali na 6 miesięcy fortecy, za kaucją 50,000 talarów chwilowo na wolność wypuszczeni jednak zostali.

Mówią tutaj wiele o podaniu się do dymisji ministra oświecenia pana Mühler; rzecz jest to nadzwyczaj ciekawa i zabawna, w skutek czego nielubiony pan minister prawdopodobnie ustąpi.

Przy konserwatorjum muzycznėm był profesorem niejaki pan Rudorff, jednego pięknego poranku reskryptem ministerjalnym z posady swéj profesorskiéj usuniętym został; dyrektor konserwatorjum zdziwiony, dlaczego bez najmniejszéj przyczyny p. Rudorff miejsce postradał, zapytał się o to w ministerjum; na to odebrał odpowiedź od p. ministra Mühlera, że on co prawda nie zna się na muzyce, ale żona jego powiadała mu, że p. Rudorff nie jest tyle zdatnym, ażeby mógł dawać lekcje muzyki w konserwatorjum, w skutek tego uznał za stósowne usunąć p. Rudorff.

Na takie odebrane dictum podał się natychmiast dyrektor konserwatorjum do dymisji. Rzecz doszła do wiadomości króla, ten nie przyjął dymisji dyrektora, owszem pozwolił mu powołać napowrót p. Rudorffa. Sądzą więc tutaj powszechnie, że teraz nic nie pozostaje ministrowi jak wziąć dymisję.

Drezno 5 stycznia.

(XX.) Jednym z pierwszych znajomych, którego tu zdybałem, był jeniec francuzki; nie znałem go osobiście, ale mundur francuzki, przepaska zakrywająca ranę na twarzy mimowolnie skłoniły mię do przywitania go, jak gdybym spotkał druha swojego; lecz pierwszy odpowiedział mi dość zimno, nie wiedział z kim ma do czynienia; drugiemu zawołałem: *vive la France,* ten to lepiéj zrozumiał i podał mi rękę, pytał o młodą republikę, narzekając, że walczyć za nią nie może.

I sami Drezdeńczycy niewiele dziś wierzą depeszom Wilhelma pruskiego. Drezdeńczycy boją się czegoś, nie przypuszczają wprawdzie, by wojska niemieckie mogły być pobite, ale się boją nie wiedząc czego; zdaje mi się, że to złe ich przeczucie jest mieszaniną tak dobrze z obawy zmiany szczęścia wojennego, jak i z obawy zbytniego szczęścia dla Prusaków, których bardzo nie lubią. Saksonja czuje, że już nie będzie mogła żyć w cichym spokoju.

Drezno cieszyło się swojemi pięknemi sztukami i cudzoziemcami, których tu tyle tysięcy bywało, a obecnie dużo pomieszkań pustką stoi.

Zato duma Prusaków, ich chełpliwość i arogancja posuwają się coraz to wyżéj, gdybym był wieszczem, przepowiedziałbym, że Wilhelm pęknie w tym roku, zwłaszcza jeżeli czyta berlińskie dzienniki, które jak gdyby olbrzymie miechy dmą od niego. Dzisiaj powiadają Prusacy: cała Europa, nie Europa ale świat cały nastawia uszy a oddech tamuje, słuchając słowa każdego, które wielki Wilhelm wypowie, bo będą to same wyroki opatrzności. Bóg zesłał Wilhelma, by porządek na ziemi zaprowadził. Jedna tylko nikczemna i podła Francja nie chce uznać Bożych i Wilhelma wyroków — powiadają daléj ci mędrcy:

Podziwialiśmy Hiszpanję, która z takiém poświęceniem walczyła przeciw Napoleonowi I, bo tam chodziło jéj o byt własny, o jéj godność i przyszłość, ale czyż ta hołota bezsilna, która chce stawić opór zwycięzkim wojskom niemieckim, może iść w porównanie z bohaterami w Hiszpanji. Hiszpanie walczyli przeciw barbarzyńcom. Któż Niemców, przewodników cywilizacji, ośmieliłby się do nich przyrównać — my nie chcemy nic złego Francji wyrządzić, Niemcy zanadto są silne i wielkie, by chciały komu szkodzić; dwie prowincje, które zabieramy, należą do nas, to Francji nie ubliża, ani jéj honorowi itd. itd. Podobne brednie, których (słuchając i czytając) nieraz nie można odgadnąć, są to li żarty humorystyczne, czy też piszą to ludzie poważni na serjo.

Lecz Prusacy żartów nie lubią, ot teraz ściga tu policja autorów rysunku, przedstawiającego tłustych Prusaków idących do Paryża, którzy wychudli powracają nazad; jest to mały głos opozycji saskiéj, nieśmiejącéj podnieść czoła, więc puszczającéj dopiero podobne sądy, by z przyjęcia wnioskować, wielu mają zwolenników.

Polacy którzy są tutaj, cieszą się bardzo tém, że owe bez końca ciągnące się kłótnie dziennikarskie w Galicji zawiesiły broń; zdaje im się, że w czasie zawieszenia przyzwyczają się do tego i przekonają, iż mogą być różne stronnictwa i każde swoje robić bez wzajemnych obrzucań się błotem.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj

z dnia 5 stycznia 1871 r.

Projekt prezydenta względem uporządkowania miasta. — Użycie daru prezydenta w kwocie 1000 złr. — Ustanowienie w Krakowie osobnego okręgu szkolnego. — Kilka spraw osobistych. — Uwzględnienie reklamacji wniesionych przeciw liście przysięgłych na rok 1871.

(Dokończenie.)

Drugim przedmiotem wniesionym jako sprawa nagła było przyjęcie daru 1000 złr. ofiarowanego przez prezydenta.

Jak wiadomo ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia, prezydent odstąpił kwartalną swą pensję w kwocie 947 złr. na rzecz gminy, pozostawiając radzie wolność postąpienia z nią według swego uznania. Sekcja skarbowa, do któréj sprawę tę odesłano, postanowiła przyjąć tę sumę; żądała jednak, żeby prezydent sam oznaczył cel na jaki ona ma być obrócona. —

Sprawozdawca oznajmia teraz, że prezydent, uzupełniwszy powyższą kwotę do sumy 1000 złr., przeznaczył z niéj

a) 500 złr. na wsparcie dla ubogich, którzy natychmiast obdzieleni być mają, bądź gotówką bądź asygnacjami na węgiel;

b) 200 złr. dla ochronek;

c) 100 złr. dla zakładu zaniedbanych chłopców „św. Józefa“;

d) 50 złr. dla takiegoż zakładu wyznania mojżeszowego na Kazimierzu;

e) 50 złr. dla ochronek dzieci tegoż wyzn.;

f) 100 złr. dla towarzystwa dobroczynności.

Rada przyjmuje powyższe dary z wyrazem uznania.

Daléj oznajmia dr. Warschauer, że na tém samém posiedzeniu postanowiła sekcja skarbowa przedstawić radzie pełnéj wniosek względem wyznaczenia pierwszemu wiceprezydentowi drowi Szlachtowskiemu honorarjum przez czas zastępowania prezydenta — stosunkowo do rocznéj kwoty 3000 złr.

Gdy jednak wiceprezydent zrzekł się wspomnionego wynagrodzenia, sekcja wnosi, ażeby rada — w uznaniu bezinteresownéj pracy dra Szlachtowskiego — wyraziłaa mu publiczne podziękowanie, co też rada przez powstanie z miejsc natychmiast uczyniła.

Wiceprezydent dr. Szlachtowski, dziękując za uznanie, oświadcza że przyjmując godność wiceprezydenta poczuwał się do obowiązków, jakie z tego tytułu na nim ciążą, i dlatego poświęcenia czasu i pracy na usługi gminy nie poczytuje sobie za zasługę.

Następnie wiceprezydent dr. Strzelecki zawiadamia radę, że prezydent zarządził z powodu obecnych mrozów bezpłatne rozdawanie węgla ze składów miejskich ubogim mieszkańcom Krakowa. Komisarze obwodowi otrzymali w tym celu upoważnienie do asygnowania węgla w ilości po 1 do 5 centnarów, każdy aż do wysokości 100 centnarów.

Dr. Majer wnosi w imieniu sekcji szkolnéj, żeby rada w odpowiedzi na zapytanie rady szkolnéj krajowéj wyraziła życzenie, iżby Kraków stanowił osobny okręg szkolny z własną okręgową radą szkolną krajową.

Sprawozdawca podnosi w dłuższéj przemowie korzyści, jakie z tego powodu dla szkół tutejszych wypłyną; przedstawia przyszły skład téjże rady, oraz jéj prawa i obowiązki; wkońcu koszta (zresztą nieznaczne), jakie z tego tytułu miasto ponieść będzie musiało.

Rada przyjmuje wniosek sekcji bez rozpraw.

Dyskusję dość długą wywołuje wniosek następny, przedstawiony przez dra Rydzowskiego w imieniu sekcji trzeciéj. Dotyczył on prośby radcy magistratu Łozińskiego, który z powodu otrzymania niższéj pensji przy teraźniejszéj reorganizacji magistratu (1400 złr.) niż przedtém z dodatkami pobierał (1575 złr.), żąda, żeby rada dla wyrównania różnicy przyznała mu dodatek osobisty w kwocie 175 złr. Sekcja trzecia jednak — wychodząc z zasady, że p. Łoziński dawniéj pobierał wprawdzie pensji 1575 złr., ale tylko 1260 złr. stałéj — jest za odmówieniem téj prośbie.

Hr. Mieroszowski żąda nawet przyznania proszącemu dodatku 200 złr. od 1 lipca 1870 r.

Dr. Weigel i dr. Machalski są także przeciwni wnioskowi sekcji. Przy głosowaniu okazała się równość wotów, przewodniczący rozstrzygnął sprawę na korzyść p. Łozińskiego.

Na przedstawienie tegoż sprawozdawcy przyznano bez dyskusji praktykantowi konceptowemu p. Antoniemu Lipce i sekwestratorowi miejskiemu p. Tomaszowi Burzyńskiemu z etatu przy organizacji magistratu spadłym roku łaski od 1 stycznia 1871, tj. prawo do pobierania do końca grudnia 1871 dotychczasowéj pensji.

Rada uwzględniła także reklamacje wniesione przez 6 osób przeciw liście przysięgłych na rok 1771 z żądaniem ich wykreślenia. Osoby te liczą bowiem więcéj jak 60 lat.

Zarazem upoważniła rada p. prezydenta do przyjęcia jednego pachołka dla domu pracy z roczną płacą 50 złr., z bezpłatném mieszkaniem, wiktem i umundurowaniem.

Na tém skończyło się posiedzenie publiczne. Rada nie przystąpiła do obrad przy drzwiach zamkniętych, których przedmiotem miało być dalsze obsadzanie posad przy magistracie, bo się okazał brak kompletu.

Koniec posiedzenia o pół do ósméj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Sprostowanie. — Od przewodniczącego w komitecie stowarzyszenia wzajemnéj pomocy sybiraków otrzymaliśmy następujące doniesienie, rzucające pewne światło na osobę Bachowskiego, o morderstwo ś. p. Zeisznera poszlakowanego.

Po spełnioném na ś. p. Zeisznerze okropném morderstwie, dochodziły mnie słuchy, jakoby w mieście naszém obwiniano o to kogoś z powróconych z Syberji lub zbiegłych z król. Polskiego. Musiało to dojść i do władz, gdy tego samego dnia wieczór było u mnie trzech urzędników policji i zastępca prokuratora, w celu zasięgnięcia wiadomości, czy człowiek o to poszlakowany nie był przezemnie p. Zeisznerowi rekomendowanym, lub, czy wedle danego mi rysopisu zbrodniarza, nie znam takiego pomiędzy ludźmi którzy się do mnie udają.

Odpowiedziałem: że nieboszczyka nie znałem i że wedle rysopisu takiego nie znam. Jeżeli albowiem rekomenduję czy to sybiraka, emigranta lub zbiega z król. Polskiego, to staram się usilnie przekonać, czy zachowanie się jego na emigracji, w kraju lub w Syberji, stanowi dla rekomendacji gwarancją.

Jakkolwiek zatem pogłoski, że mordercą był sybirak, mocno obchodziły stowarzyszenie, gdy zachwiać mogły jego opinją, osłabiając ufność w rekomendacje od niego wychodzące, przecież nie czułem się w obowiązku odpierać tych pokątnych napaści, oczekując w dobréj nadziei, że zbrodniarz wykrytym zostanie, a wtedy rzecz się wyjaśni.

Lecz wyczytawszy w kronice gazety *Czasu* z dnia 8 b. m., że policja wpadła na ślady zbrodniarza który nazywa się Bachowski i pochodzi z Alwernji, że był w powstaniu i zesłany na Syberją, zkąd wrócił w r. 1870 na Wielkanoc; widzę się w możności zaprzeczyć publicznie, że tenże Bachowski ani w powstaniu ani na Syberji nie był.

Wyczytawszy albowiem w gazecie, że poszlakowany jest z Alwernji, i szukając zaraz w aktach moich, znalazłem dokument i notatę okoliczności do Bachowskiego odnoszących się, i tak:

„W miesiącu maju r. z. donieśli mi sybiracy, że jakiś człowiek w zajeździe na Kleparzu mieszkający, podaje się za sybiraka i posiada jakieś świadectwo urzędowe, z którym ma zamiar udać się do obywateli w Galicji z żądaniem opieki i pomocy.

Postarałem się zatem, że owego człowieka sprowadzono do mnie w dniu 8 maja r. z., a zapytany, dla czego nie zgłasza się do komitetu, jeżeli jest sybirakiem a potrzebuje pomocy, odpowiedział, że o komitecie nie wiedział. Gdy zaś pytany o okoliczności zesłaniu jego na Syberją towarzyszące, mieszał się, i było rzeczą widoczną że kłamie, okazał nam wtedy świadectwo, jakoby na dowód że jest tu znanym, i że to co mówi jest prawdą.

Świadectwo to opatrzone na początku i na końcu pieczęcią urzędu gminy miasta Alwernji, jak również 15-krajcarowym stemplem, podpisane przez burmistrza Ryczkiewicza i asesora Mat. Daczyns (a w aktach moich znajdujące się), wymienia rozmaite oddziały powstańcze w których służył Bachowski, rany otrzymane w powstaniu, dodaje nakoniec, że tenże został zesłany w Sybir zkąd uciekł w roku 1869; świadectwo powyższe kończy nareszcie, że: „Nie tylko dawne Bachowskiego zachowanie się moralne i pod każdym względem przyzwoite i chwalebne, ale nadewszystko miłości kraju rodzinnego, cierpienia z tego powodu przez niego doznane, dają mu prawo do względów i pomocy szanownych obywateli kraj miłujących.“

Świadectwo to widocznie zasługi Bachowskiego podnoszące, wydaném zostało w celu rekomendowania go obywatelom w kraju. Zdawałoby się więc, że można było na niém polegać. Przecież powziąłem podejrzenie o prawdziwości wymienionych tam faktów, raz z nabytego doświadczenia, a powtóre, że Bachowski opatrzywszy się w świadectwo z Alwernji, unikał troskliwie komitetu, gdzie dopiero przyprowadzonym być musiał, jak również nieprawdopodobném było, aby mógł się znajdować w tylu pod różnemi dowódzcami potyczkach, gdy co większa, niektóre z nich w różnych miejscowościach były jednocześnie. Opowiadanie zaś jego o Syberji dowodziło, że nie ma o tym kraju nawet przybliżonego wyobrażenia.

Aby go zatem stanowczo o fałszu przekonać, sprowadziłem sybiraków którzy byli w potyczkach, które wymieniał, jak również w Tobolsku, a tak wzięty na ścisły egzamin, przyznał z największém upokorzeniem, że ani w powstaniu, ani na Syberji nie był — choć i w tym razie w części skłamał, bo właściwie był dni kilka w oddziale Czachowskiego, gdy dopuściwszy się kradzieży, obity, wypędzony został.“

Naradzaliśmy się zatem co z nim począć? i postanowiliśmy zrazu oddać go do policji jako oszusta. Atoli na prośby jego i zapewnienia, że gdy wróci do Alwernji pracować będzie i nie poważy się uchodzić za sybiraka, puściliśmy go wolno. Świadectwo jakie miał z Alwernji odebrałem mu i zatrzymałem, a zanotowawszy wspólnie z p. Ludwikiem Baranowskim członkiem komitetu, obecnie we Lwowie zamieszkałym, że Bachowski jest oszustem, a do urzędu gminnego m. Alwernji pod dniem 11 maja 1870 r. za nr. 729 dziennika mojego wystosowałem pismo w którém donoszę, że ten tak zaszczytnie obywatelstwu rekomendowany przez urząd gminy Bachowski, jest kłamcą i oszustem, i że następnie urząd gminy nie miał prawa wydawać mu świadectwa jako sybirakowi, gdy w tem żadnych wiarogodnych wskazówek i przekonania nie miał i mieć nie mógł.

Jak więc ja powiadam, świadectwo *) Bachowskiemu przez urząd m. Alwerni wydane, tak nawzajem burmistrz tego miasta pytany zapewne teraz o objaśnienia nie powinien był podawać Bachowskiego jako sybiraka, ale w dopełnieniu żadanych względem niego wyjaśnień okazać pismo moje wyż cytowane, a tym sposobem nawet ta wzmianka (jakkolwiek fałszywa) że był sybirakiem miejsca by nie miała.

Spodziewam się, że z téj relacji czytająca publiczność przekona się, jak ściśle sprawdzamy przeszłość i konduitę tych, co się do komitetu udają, jeżeli tak chlubne świadectwo i przez taką urzędową powagę jak urząd gminy m. Alwerni wydane, nie uważane było za dostateczne z téj ważnéj przyczyny, że urząd m. Alwerni ani w powstaniu ani w Tobolsku nie był, więc o tych co tam byli poświadczać nie może.

Bylicki.

*) Świadectwo wyż wymienione udzieliłem do kopjowania dyrekcji policji, jak również okazałem dowody korespondencji z urzędem gminy m. Alwerni.

Blankiety wekslowe. — Ponieważ z nowym rokiem weszły w używanie nowe blankiety wekslowe, przeto ministerstwo skarbu ogłasza, że blankiety dawniejszego stęplowania będą z d. 1ym lutego b. r. ściągnięte. Poza tym terminem wymieniają je urzęda stęplowe aż do d. 1 kwietnia włącznie.

Zgromadzenie ludowe w sprawie ułatwienia przybywającym z wychodźtwa Polakom osiedlania się w Galicji, odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca we Lwowie.

Wiadomości kościelne. — Na opróżnione od 2 maja 1870 r. przez śmierć ś. p. ks. Wojciecha Pruszkiewicza probostwo w Babicach djecezji krakowskiéj, zainstytuowanym został w dniu 22 grudnia 1870 r. pleban z Górki kościelnéj tejże djecezji, ks. Piotr Papuziński. Opróżnione w ten sposób beneficjum w Górze kościelnickiéj liczy 1260 dusz, posiada 44 morgi gruntów i niesie czystego dochodu rocznie 410 złr.

Oprócz tego wakują obecnie w téj djecezji: probostwo św. Florjana na Kleparzu w Krakowie liczące 2200 dusz, do którego uposażenia należy wieś Bieńczyce, czysty zaś dochód roczny wynosi około 4000 złr,; probostwo św. Mikołaja na Wesołéj w Krakowie, które liczy 3050 dusz i niesie czystego dochodu rocznie 1076 złr.; probostwo w Mogile liczące dusz 1732 z czystym dochodem rocznym 1453 złr. (do uposażenia należą wsie Wróżenice w Krakowskiém i Wiktorowice w król. Polskiém, zaś względem prawa patronatu i dusz pasterstwa przy tém probostwie, toczy się od 1866 r. spór w Rzymie między biskupstwem krakowskiém z jednéj, a konwentem kks. Cystersów w Mogile, z drugiéj strony); nakoniec należące do gr. kat. djecezji w Chełmie gr. kat. probostwo św. Norberta w Krakowie.

W Rudkach djecezji przemyskiéj umarł dnia 10 grudnia 1870 r. ks. Wojciech Żukiewicz, pleban miejscowy obrz. łac. były dziekan drohobycki.

Osierocone w ten sposób probostwo w Rudkach, posiada w Rudkach i Dołobowie 114 morgów pól i łąk a czysty dochód roczny wynosi razem 1056 złr. Parafja zaś liczy w 25 miejscowościach i promieniu $1^1/_2$ milowym razem 2795 dusz.

Urząd cymentniczy lwowski sprawdził i zacymentował w 1870 r. 12,874 wag i miar, a 5014 beczek. Dochód wynosił: z poboru taks cymentniczych 1203 złr. 21 c.; z poboru kar za przekroczenie ustaw cymentniczych 780 złr. 56 c., razem 1983 złr. 77 c. W całym roku przeprowadzono w 550 wypadkach urzędowanie w sprawach karnych i skonfiskowano 3402 przedmiotów na mocy ustaw cymentniczych.

Pertraktacja konkursowa w sprawie Wincentego Kirchmayera szybszym teraz postępuje krokiem, gdyż obecność krydatarjusza ułatwia bardzo całą sprawę. Komisarz sądowy obecnie zajęty jest spisem inwentarza drukarni *Czasu.* Inwentarz ten niezadługo ma być skończony, po czém drukarnia *Czasu* na publicznéj licytacji sprzedaną zostanie. Wydział wierzycieli uchwalił podobno, aby drukarnię sprzedać jako jednę niepodzielną całość; dla ogółu wierzycieli, naszém zdaniem, ten sposób sprzedaży drukarni *Czasu* mniéj będzie korzystnym. Takich którzyby mogli i chcieli odrazu nabyć całą drukarnię u nas jest bardzo mało, a może tylko znajdzie się jeden lub dwóch. Nadto obecnie także we Lwowie rząd sprzedaje swoją drukarnię całą. Tymczasem takich którzyby pojedyncze sztuki drukarni, jako to: maszyny prasy, aparaty gazowe, pewną ilość czcionek nabyć chcieli, jest daleko więcéj. Przy sprzedaży więc pojedynczych części drukarni *Czasu* byłaby większa konkurencja, na czem ogół wierzycieli lepiéj by wyszedł.

Obieg poczty między Strzeliskami a Chodorowem zniesiony został dnia 1 b. m., a natomiast zaprowadzoną została codzienna jazda posłańca między Strzeliskami-Nowemi a Bóbrką.

Na posła do izby pruskiéj w miejsce hr. Cieszkowskiego, który mandatu nie przyjął, wybrany został w Grodzisku Stanisław Chłapowski z Szółdr.

Znana praca dr. Ludwika Kubali „Stanisław Orzechowski,“ drukowana w ubiegłym roku w *Dzienniku literackim,* wkrótce wyjdzie w przekładzie angielskim.

W Pradze czeskiéj istnieje dotąd 464 różnych towarzystw, a mianowicie: religijnych 10, dobroczynności 30, wzajemnéj pomocy 102, do urządzania pogrzebów 3, spożywczych i zaliczkowych 23, gospodarskich 9, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych 35, do utrzymywania mostów i kolei 3, do utrzymywania komunikacji transportowych 2, ubezpieczających 6, gimnastycznych 8, akcyjnych dla przemysłu, kolei żelaznych i kopalni węgla 22, muzeów dla sztuk i nauk 49, dla rozrywki 80, budowniczych 47, politycznych 3. Pomimo to nie żalą się tam na zbyt wielką ilość stowarzyszeń ani na manję zakładania towarzystw jak u nas w Galicji, gdzie rozwój stowarzyszeń jest jeszcze prawie w pieluchach.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. Halle[r] wł. d. z Polanki, Henryk Haller wł. z Jurczyc Jan hr. Zamojski wł. d. z Galicji, J. hr. Ożarowski wł. d. ze Lwowa, Jerzy Stroesco obyw. z Rosji, Aleksander Dąmbski wł. d. z Galicji Stefan hr. Potocki wł. d. z Wołynia, Władysł. Dąmbski wł. d. z Wojnicza, Juljan Klaczk[o] obyw. ze Lwowa, Michał hr. Orłowski wł. d z Wołynia, Józef Kamocki wł. d. z Królestwa Józef Sedlmayer wł. d. z Korzkwi, Salomo[n] Schulmann z żoną z Czerniowiec.

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* A. Piasecki wł. d. z Królestwa, Jan Szpindler obyw z Odessy, Leon Ramult adjunkt z Krynicy A. Krausse ob. z Galicji, W. Topolnicki wł d. z Królestwa, Adam Studzieński dr. praw z Lwowa, Wilhelm Ursel ob. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Okólnik do szanownych rad wszystkich oddziałów towarzystwa gospod. galic.

Prezes towarzystwa gospodarskiego galic. ma zaszczyt zawiadomić niniejszém, iż trzecie z kolei zgromadzenie rady ogólnéj tegoż towarzystwa odbędzie się w myśl §§ 24, 27 i 28 statutu dnia 7 i następnych dni lutego 1871.

Program tegoż ogólnego zgromadzenia uchwalił komitet następujący:

Przed otwarciem posiedzeń odbędzie się nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godz. 10 z rana.

Otwarcie nastąpi o godzinie 11, i wniesione będą następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie komitetu;
2) sprawozdanie dyrekcji dublańskiéj;
3) zamknięcie rachunków towarzystwa szkoły i folwarku z roku ubiegłego i wybór komisji rachunkowéj;
4) budżet folwarku dublańsk. na r. 1870/71
5) wybór dwóch członków komitetu w miejsce śp. dra Białoskórskiego i p. Leona Suchodolskiego;
6) wnioski komitetu;
7) posiedzenie poufne pp. delegatów, celem ułożenia ogólnego sprawozdania z czynności oddziałów;
8) wniesienie tegaż sprawozdania;
9) wnioski i życzenia oddziałów;
10) uroczystość premjowania nasion.

O czém zechcą szanowne rady zawiadomić szanownych członków, a zarazem przystąpić bezzwłocznie do wyboru delegatów w myśl § 17 statutu lit. *d.*

Z rady komitetu towarzystwa gosp. galic.

Prezes: *Smarzewski.*

Sekretarz: *Grelinger-Greliński*

P. S. — W nadziei, że dyrekcje tutejszych kolei żelaznych poczynią zwykłe dla członków towarzystwa ulżenia, dołączamy stosowną do liczby delegatów ilość kart legitymacyjnych, prosząc o doręczenie.

Inni członkowie, chcący przybyć na to zgromadzenie, w myśl § 24 statutu raczą się zgłosić po nie wprost do komitetu.

Kraków 7 stycznia. — Z powodu święta trzech króli nie było w dniu wczorajszym targu na Kleparzu.

We czwartek zaś dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego, a szczególniéj na komorę Baran, był znaczny. Ceny nietylko że się dobrze utrzymywały, ale nawet żyto się podniosły, co także na wszystkich prawie targach zagranicznych ma miejsce. Na wywóz do Prus coraz więcéj zakupują. Tutejsi spekulanci porobili także dość znaczne zakupna. Młyny w pobliżu granicy położone również wiele zakupują i wysyłają następnie mąkę w różne miejsca Królestwa a nawet do Warszawy.

Płacono za pszenicę 36—$48^1/_2$, żyto 26 do $27^1/_2$; o jęczmień nie było popytu, przez co spadł cokolwiek w cenie; płacono zań 19—22, owies 12—14, groch 28—$33^1/_2$, proso 24 do 27 złp.

Lwów 8 stycznia.

? *(Wiadomości bankowe. — Drożyzna drzewa.)* Znowu zanotować nam wypada, że jeden bank przestał istnieć. Oto za przykładem banku angloaustrjackiego i bank centralny uznał za stosowne zwinąć tutejszą filję swoją; przyczyną tego ma być złe gospodarstwo téj filji. Podobne pogłoski obiegają též o banku obrotowym.

Drożyzna drzewa coraz dotkliwiéj czuć się nam daje pomimo silnéj konkurencji w handlu drzewem; w skutek tego zaczyna znowu wchodzić w użycie węgiel z kopalni p. Langa i sp. pod godłem „*Gottes Segen*“. Drożyznę drzewa sprowadzić miała głównie koléj czerniowiecka

która do opalania lokomotyw zużywa niesłychane masy drzewa.

Bochnia 3 stycznia. — Pszenica 5, żyto 2.50, jęczmień 2.40, owies 1.90, groch 4.50, bób 3.90, ziemniaki 1, koniczyna 28, siano 1.35, konicz 1.60, słoma 0.75, drzewo twerde 11.50, miękkie 9.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Wadowice 5 stycznia. — Pszenica 5.30' żyto 3.78, jęczmień 2.70, owies 1.95, siano 1.80, słoma 1.40, funt mięsa 0.24, drzewo twarde 8, drz. miękkie 5.50, robotnik dziennie 0.30—0.60.

Andrychów 3 stycznia. — Pszenica 5.55, żyto 3.70, jęczmień 3.90, owies 1.80, siano 1.75, konicz 2.35, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6,30, funt mięsa 0.18.

Wiedeń 3 stycznia. *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dowieziono wołów galicyjskich 871, węgierskich 1183, krajowych 810. Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1787, a rzeźnicy z prowincji 706; niesprzedanych zaś 371 wysłano w okolicę. Ważyły one po 325—800 ft. Płacono je po 100—220, a za centnar 25 do 34 złr.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił w d. 30 listodada 1870 r. 132.131 złr. 7 c., w grudniu 1870 włożono 5194 złr. 48 c., a wyjęto 3486 złr. 18 c.; przybyło zatém 1708 złr. 30 c. Stan wkładek wynosił w dniu 31 grudnia 1870 r. 233.839 złr. 37 c.; od toeo 6 pct. prowizja za drugie półrocze niepodniesiona i do kapitału dopisana 6336 złr. 6 c. Razem 240.175 złr. 43 c.

Losowania. Przy ciągnieniu **losów kredytowych** w Wiedniu d. 2 b. m. wyszły następujące serje: 1109 1276 1365 1375 1652 1803 1851 2373 2679 2937 3376 3558 3713 3833 4086 i 4153. W serjach tych główna wygrana 200,000 złr. padła na serję 2374 zr. 48, druga wygrana 40,000 złr. na serję 2930 nr. 72, 20,000 złr. na serję 3833 nr. 22, po 5000 złr. ser. 3558 nr. 25 i nr. 64; po 2000 złr.: ser. 2373 nr. 34 i ser. 4086 nr. 84; po 1500 złr.: ser. 1109 nr. 44, ser. 3376 nr, 15 i ser. 4085 nr. 5; po 1000 złr.: ser. 1276 nr. 15, ser. 1652 nr. 66, ser. 1803 nr. 94, ser. 2679 nr. 13, 31 i 32, ser. 2937 nr. 32 i ser. 3713 nr. 99; po 400 złr.: ser. 1109 nr. 12 i 91, ser. 1276 nr. 6 i 69, ser. 1365 nr. 15 i 61, ser. 1375 nr. 28, ser. 1652 nr. 5, ser. 1803 nr. 15, 23, 33, 39, 68, 86, 91 i 100; ser. 1851 nr. 21, ser. 2679 nr. 5, 19, 33 i 87, ser. 2937 nr. 1 i 92, ser. 3376 nr. 18, 60 i 75, ser. 3558 nr. 33, 67 i 97, ser. 3713 nr. 46 i ser. 4086 nr. 50 i 100. Na wszystkie inne w wylosowanych tych 16 serjach zawarte numera przypada najniższa wyurana po 180 złr.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

XCII.

Z nadeszłych raportów mamy teraz dokładny obraz dwudniowéj bitwy stoczonéj przez Faidherba.

Wojska francuskie stały w trójkącie między Arras, Douai i Cambry, — Prusacy zaś rozłożeni byli między Bapaume a Arras i ztąd robili drobne wycieczki na opanowywanie punktów, przez które rezerwy i zapasy miały dochodzić Francuzów.

Wojska Faidherba skoncentrowały się 2 stycznia w bliskości Arras celem zaczepki na trakcie z Arras do Bapaume.

Wobec tego skupienia sił francuskich Prusacy zajęli na tymże trakcie silną pozycję opierając środek i prawe skrzydło o Bèhagnies i przyległe na wschód wzgórze, lewe zaś o Achiet le Grand i Beaucourt. Francuzi wciągu bitwy wzięli Achiet le Grand i Beaucourt, silnéj zaś od frontu pozycji pod Beaucourt, przeznaczoną do tego brygadą zdobyć nie mogli. Nie chcąc tracić ludzi zaczęli manewrować i wzmacniając zwycięskie prawe skrzydło swoje obchodzić ztąd nieprzyjaciela. — Noc przerwała dalszy bój. Prusacy widząc, że w Bèhagnies zostaną odcięci i zniszczeni do szczętu, skorzystali z nocy i opuścili to stanowisko. Na drugi dzień (3 stycznia) wojska francuskie zastały Prusaków sformowanych znów w silnéj pozycji i bliżéj Bapaume. — Lewe ich skrzydło zajęło Sapigny i Favreuil, środek i zbliżone do niego prawe skrzydło wieś Biefvillers. Z brzaskiem dnia Francuzi rzucili się na lewe skrzydło pruskie i prawie jednym zamachem zdobywali Sapigny i Favreuil, po zaciętym zaś boju i Biefvillers. Prusacy ustępując opierali się jeszcze w Avesnes de Bapaume w Grevillers, Ligny i Tillvy ale i z tych pozycji wyparci weszli do Bapaume.

Bapaume znów jest pozycja, którą od frontu brać tylko można z wielkiemi stratami. Francuzi gotowali się więc do tego, żeby na drugi dzień (4 stycznia) przez obchodzenie miasta Bapaume od zachodu zagrozić odwrotowi do Amiens i wymanewrować przez to Prusaków z miasta. Tymczasem w nocy spadł śnieg głęboki, który marsze po bocznych dróżkach uczynił niepodobnemi. To wstrzymało Francuzów od zupełnego wyzyskania dwóch zwycięztw świetnie odniesionych.

Przed kilku dniami Chanzy udał się osobiście do Lille, żeby pod własnym dozorem urządzić intendanturę do rozległych operacji zaczepnych, które tam zapowiedział. Możemy się więc spodziewać ważnych zajść w téj stronie, skoro tylko stan dróg na to zezwoli.

Wieści o zjawieniu się Bourbakiego z nadspodziewanie znacznemi siłami w Chalons sur Saone, budzą niepokój w Niemczech, żeby po zniesieniu sił Werdera nie zwrócił się za Ren, celem przeniesienia teatru wojny do Niemiec.

Chociaż wyprawa taka wobec łatwości pomnażania wojska swego przez licznych więźniów francuzkich przy współdziałaniu floty miałaby pewne szanse, zdaje nam się jednak, że Francuzi trzymać się będą rzeczy bardziéj pozytywnych, t. j. stanowczego zabrania komunikacji pruskich między Nancy a Chalons sur Marne, a następnie działania na Paryż wspólnie z armją północną. Chanzy wyczekuje widać dywersji Bourbakiego, żeby marszem na Paryż nie narazić sił swoich, będzie się też musiał od wschodu dobrze opędzać siłom pruskim, które nie mogąc już dogonić Bourbakiego odsunionego o 10 marszów od nich przez koleje z Nevers i Bourges nad Rodan i Saonę prowadzące zwrócą się wszystkie na Le Mans. Chanzy ma silną podstawę w linji rzeki Sarty i może na niéj skutecznie odeprzeć wszelkie zaczepki.

RAPORT

o operacjach armji reńskiéj od 13go sierpnia do 29go paźdz. przez naczelnego dowódzcę marszałka **Bazaina** ogłoszony w osobnéj broszurze opiewa:

(Dokończenie).

Skoro jenerał Boyer otrzymał z głównéj kwatery pruskiéj pozwolenie wolnego przejazdu, udał się natychmiast do Wersalu w towarzystwie dwóch oficerów ze sztabu ks. Fryderyka Karola.

Jenerał Boyer powrócił do Metzu dn. 17 października, poczém zebrała się dnia 18 konferencja w celu wysłuchania sprawozdania jenerała Boyer. Przedstawił on stan rzeczy we Francji; niemożebność traktowania z rządem obrony narodowéj bez poprzedniego zwołania konstytuanty, poczém uchwaliła większosć członków zebranych. aby jen. Boyer powrócił do Wersalu, a ztamtąd udał się do Anglji w celu skłonienia królowéj angielskiéj do interwencji na rzecz łagodniejszych warunków dla kapitulacji armji w Metzu.

Misja jenerała Boyer miała przeto za cel ułatwienie armji reńskiéj wyjścia z przykrego położenia i oszczędzenia tejże dla Francji. Od téj chwili nie otrzymałem żadnéj wiadomości o misji jenerała Boyer, tylko dowiedziałem się potém, że żądania ze strony Prus były zbyt wielkie, a przyjęcie ich przechodziło zakres władzy komendanta armji.

Dnia 21 października wysłałem depepesze do Paryża i do Tours, w któréj uskarżam się na uporczywe milczenie rządu, i proszę o spieszne zawiadomienie mnie o stanie rzeczy we Francji, — gdyż bardzo być może, że brak wszelkiéj żywności zmusi mnie do poddania się. —

Dnia 24 października otrzymałem wiadomość od ks. Fryderyka Karola, że negocjacje moje nie doprowadzą do żadnych rezultatów w głównéj kwaterze pruskiéj.

Dnia 25 zwołałem radę wojenną, w celu uwiadomienia jéj o wszystkiem. Rada wojenna postanowiła wysłać jenerała Chaugarniera do ks. Fryderyka Karola, wcelu otrzymania zawieszenia broni i pozwolenia dla całéj armji udania się do Afryki.

Misja jenerała Changarnier nie osiągnęła żadnych skutków.

Trzeba było przeto ostatecznie zdecydować się. Wycieczka byłaby samobójstwem, gdyż wycieńczona armja musiałaby uledz nieprzyjacielowi byłoby przeto zbrodnią, poświęcać bezpotrzebnie armję i wysyłać tyle ofiar na oczywistą rzeź.

Rada wojenna, która zebrała się dnia 26 października dla dowiedzenia się o rezultatach misji Chaugarniera, uchwaliła jednogłośnie pomimo głębokiego żalu — aby wysłać jenerała Jarras do kwatery ks. Fryderyka Karola z pełnomocnictwem do podpisania konwencji wojskowéj, według któréj armja reńska w Metzu, zmuszona głodem ohdaje się w niewolę.

Tego samego dnia wydałem rozkaz komendantowi artylerji, aby zebrał chorągwie ze wszystkich pułków i złożył je w arsenale, gdzie miały być zniszczone; na nieszczęście rozkaz powyższy nie został wykonany. Skoro konwencja została podpisaną, wykonanie powyższego rozkazu było niepodobném, z powodu, że honor nie dozwalał łamania warunków konwencji.

Zresztą znaki wojskowe mają wartość moralną, gdy są wzięte na polu bitwy; przeciwnie tracą wszelką wartość, skoro złożone zostały do arsenału.

Konwencja wojskowa została podpisaną przez szefów sztabu obydwóch armji dnia 27 października w zamku Frescati, i miała być wykonaną dnia 29 października. Dnia 28 zrana zebrała się rada wojenna, na któréj przyjęto konwencję.

Oto wyciąg z protokółu ostatniéj konwencji:

„Dnia 28 Października 1870, zebrali się o godzinie 8 zrana komendanci pojedynczych armji pod przewodnictwem marszałka Bazaine w celu wysłuchania warunków konwencji, podpisanéj dnia 27 października w zamku Frescati w pobliżu Metzu, przez szefa sztabu posiadającego pełnomocnictwo udzielone przez marszałka Bazaine i przez wszystkich członków rady wojennéj.

Jenerał Jarres odczytał konwencją i udzielił kilka objaśnień co do pojedynczych ustępów téjże.

Członkowie rady wojennéj oświadczyli że jenerał Jarres wywiązał się ze swéj misji w sposób zadawalający, i zezwolili na umieszczenie powyższego oświadczenia w protokóle, na którym wszyscy się podpisali.

Dnia 29 października oddałem się w Corny w głównéj kwaterze ks. Fryderyka Karola, w niewolę, poczém odwieziony zostałem na skutek rozkazu króla pruskiego do Kasel.

Marszałek *Bazaine*.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 8 stycznia. Według wiarygodnych wiadomości z Petersburga, uzbrojenie artylerji tamże jest już ukończone.

Do dyrekcji fabryk wyszło polecenie przygotowania 60,000 sztuk broni odtylcowéj.

W kwestji morza Czarnego przyszło do bliższego porozumienia się między mocarstwami; konferencja londyńska nie będzie przeto długo trwała

Z Wersalu rzucono na próbę dwie bomby na Mont Valerien.

W Paryżu zarządzono poszukiwanie żywności po domach prywatnych i u kupców.

Według polecenia ministerstwa wojny, zostaną oficerowie z korpusu Garibaldego internowani do Królewca. Oficerowie narodowości francuzkiéj traktowani są w sposób odpowiedni stopniowi, wszyscy inni poddani są pod ścisły nadzór w koszarach. (Podobno odstawiają Prusacy Polaków emigraatów wziętych w niewolę do Rossji.)

Wersal 6 stycznia. Dzisiaj odwilż zupełna; 7 stopni ciepła.

Wczoraj udało się ztąd 35 bataljonów rezerwy na teatr wojny.

Utrzymują, że kanclerz wyjedzie do Berlina dla rozpoczęcia kuracji.

Rząd rossyjski, który w początku wojny nalegał usilnie, aby Prusy nie naruszyły traktatu pragskiego pod względem uchwał dotyczących Szlezwiku północnego, nadesłał przed kilku dniami oświadczenie, że nie przywiązuje obecnie do téj kwestji żadnéj wagi.

Bruksela 8 stycz. Jenerał Faidherbes reorganizuje w Lille intendenturę armji północnéj.

Bazylea 7 stycz. Według wiadomości z Belfortu z 4go b. m. trwa nieustannie bombardowanie, które miastu niewiele szkodzi. Spłonęło dziesięć domów, ale warownie nie są uszkodzone. Stan moralny i materjalny doskonały, żywności jest przeszło na trzy miesiące.

Londyn 8 stycz. List z Paryża umieszczony w *Times* z d. 29 grud. stwierdza, że warownia Rosny nie została uszkodzoną.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 8 stycznia.

B. W dodatku do **czerwonéj księgi**, który jutro rozdanym zostanie, znajdują się wcale ciekawe dokumenta, dotyczące sprawy luksemburskiéj, angielskiego pokojowego pośrednictwa, hiszpańskiego królestwa i spraw niemieckich. Oprócz noty hr. Beusta z 26 grudnia jest jeszcze druga z 5 grudnia, do któréj sfery rządowe wielką przywięzują wagę. Jest ona téj saméj prawie treści, co nota z 26, kładzie tylko jeszcze silniejszy nacisk na nieinterwencję w sprawach niemieckich i spodziewa się pomocy Prus na wschodzie. Są nadto 2 noty w sprawie wschodniéj. Jedna adresowana do konzulów w Bukareszcie. Hr. Beust oświadcza w niéj, że wypowiedzenie traktatu przez Rossję nie pociąga za sobą, iżby go Austrja miała już uważać za nietstniejący, owszem Austrja wszelkiego wpływu i siły użyje na utrzymanie go. Osobie ks. Karola oświadcza hr. Beust przyjaźń, ale na żadne wybryki przeciwtraktatowe Anstrja nie pozwoli. Druga nota w sprawie wschodniéj adresowana jest do hr. Chottek. Hr. Beust na interpelację dyplomatyczną ks. Gorczakowa: czemu Austrja obecnie tak stanowczo się oświadcza, kiedy w r. 1854 tego nie czyniła — odpowiada hr. Beust, że wówczas zaniedbał tego hr. Buol Szauenstein, lecz Rossja winna jest za to wdzięczność Austrji, gdyż neutralność jéj ochroniła Rossję wtedy od zgruchotania przez państwa zachodnie.

Dokumenta te dają wiele do myślenia, polityka hr. Beusta, jéj pruska obecnie inklinacja wyraźnie się w nich rysuje.

Jako nowy dowód przyjaznego usposobienia dworów wiedeńskiego i berlińskiego, ma wkrótce nadejść do Wiednia własnoręczny list króla Wilhelma do cesarza, w którym Wilhelm zwycięzca dziękuje cesarzowi za przyjazne usposobienie, dające możność wspólnego działania na przyszłość dla obu państw.

Na placu boju toczy się w téj chwili walka głównie na północy, ale można się wkrótce spodziewać walk armji loarskiéj i wschodniéj.

Ostrzeliwanie fortów Paryża ma podług pruskich wiadomości być bardzo skuteczne. Z Paryża zaprzeczają zupełnie téj skuteczności. Co do stanu żywności w Paryżu, zaczynają znów w ostatnich dniach obiegać niepokojące wieści. Na jedno wszyscy się jednak zgadzają, że chleba czyli mąki i wina ma Paryż jeczcze podostatkiem.

W sprawie konferencji londyńskich, ktore mają się rozpocząć dnia 12 b. m., najsprzeczniejsze obiegają wieści. — To pewna, że Francja w nich udziału nie weźmie, — czy to w skutek wymagań Bismarka, który reprezentantom dzisiejszego rządu nie chciał przyznać głosu decydującego, czy téż z innych pobudek, dotąd rzecz niewyjaśniona. Zresztą uznanie żądań rossyjskich nie zdaje się ulegać wątpliwości, Austrja zaś zażąda dla siebie gwarancji wolnéj żeglugi na Dunaju, w czém Prusy obiecały jéj swe poparcie. Czy Rossja nie wystąpi jeszcze z nowemi żądaniami, to wielkie pytanie. Opinja publiczna w Rossji, o ile w ogóle o niéj mówić można, jest za podniesieniem sprawy wschodniéj, a i to nie ulega wątpliwości, że Rossja się zbroi. Że przy skołatanych finansach cesarstwa takie zbrojenia nie odbywają się dla zabawki, każdy zrozumie. Kto wie, czy właśnie nie téj okoliczności przypisywać należy zwrot Bismarka do Austrji. Pod tym względem przyszłe konferencje powinny wiele wątpliwości wyjaśnić.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 9 stycznia. Hr. Secsen wyjeżdża dziś do Londynu na konferencje. Dzisiaj pod przewodnictwem cesarza odbywa się narada ministrów wspólnych z udziałem hr. Potockiego i Andrassego. Prawdopodobnie przed wyjazdem cesarza do Pesztu zapadną jakieś postanowienia w bieżących sprawach.

Wiedeń 9 stycznia. Trzymanie się na boku Francji czyni wątpliwém przyjście do skutku konferencji. — W sferach dyplomatycznych obiega już myśl, żeby sprawę czarnomorską załatwić wymianą not i przyjęciem do wiadomości pewnych stypulacji między Rossją i Turcją ułożonych.

Wiedeń 9 stycznia. Wyższo-austrjackie liberalne polityczne stowarzyszenie w Ried uchwaliło na zgromadzeniu rezolucję, oświadczającą się za odrębnem stanowiskiem Galicji.

Ogłoszenie dokumentów dodatkowych do czerwonéj księgi wpłynie stanowczo na rozstrzygnięcie w sprawach polityki wewnętrznéj austrjackiéj. — Stronnictwa niemieckie tryumfują. (Patrz koresp. z Wiednia w Przeglądzie politycznym).

Le Mans 6 stycznia. O 11 rano zaatakował nieprzyjaciel jenerała Curten w okolicach St. Cyr, Ville Pocher, Ville Chauve. Gdy już jeden oddział mobilów do Neuville wyparty był, nadszedł jen. Curten z posiłkami, rozpoczął działanie zaczepne, wziął kilka pozycji i obsadził je, odparł i ścigał nieprzyjaciela, aż po za St. Armand, gdzie nasi na noc stanęli. Straty niamieckie ogromne.

Bordeaux 8 stycznia. Urzędowa depesza do prefektów oznajmia, że według wszelkich raportów o wypadkach z 6 stycznia musiał jenerał Jouffroy niektóre pozycje nad Loarą opuścić, lecz jenerał Curten wstrzymał i odparł nieprzyjaciela zadawszy mu wielkie klęski. Wczoraj znaczne siły nieprzyjacielskie z Vendôme napadły nasze przednie czaty w Ville Pocher. Starcie było nieznaczne. Wzięliśmy jeńców.

Bordeaux 8 stycznia. Główna kwatera jen. Bourbakiego jest w Dijon.

Werder przed opuszczeniem miasta uprowadził 39 zakładników, zostawił 306 rannych. Dwóch Francuzów, którzy donieśli Werderowi o zbliżaniu się Bourbakiego, rozstrzelano. Gambetta wydał rozkaz, aby Bourbaki po oczyszczeniu Vogezów maszerował na Nancy.

Meziéres przez bombardowanie po większéj części zniszczone, wa rownie nieuszkodzone.

Jeńcy niemieccy zostali ulokowani na wyspie Óberon.

Bern 9 stycznia. Północua armja francuzka dokonała zupełnego zwycięztwa nad Niemcami przez szybkie posunięcie naprzód prawego skrzydła i centrum. Jeńców niemieckich do 3000 odstawiono do Lille, zkąd nad wybrzeże morskie wysłani będą.

Bordeaux 8 stycznia. Prusacy obsadzili Auxerre; Semur zajęli Francuzi. Od armji loarskiéj donoszą, że oddział marynarzy pobił Prusaków pod Briare. Na placu zostało przeszło 200 Niemców — reszta zaatakowanego oddziału rozproszyła się.

Monachjum 9 stycznia. O ostatnich walkach Manteufla donoszą dodatkowo z głównéj kwatery: 16 dywizja wytrzymywała kilka godzin atak nieprzyjaciela, lecz w końcu musiała cofnąć się na Bapaume, aby się złączyć z przybyłemi tam oddziami I armji. Nieprzyjaciel posuwając się szybko naprzód zajął silne pozycje między Allainzevelle, Mory i Vaux. Jeszcze w nocy z 2 na 3 przybyły dalsze oddziały I korpusu gościńcem z Peraume do Bapaume i obsadziły Grevillers, Beugnaire i Beugny posuwając przednie czaty do Marchies. Nieprzyjaciel na gościńcu Mory zaatakował silnemi kolumnami i żywym ogniem artylerji 15tą dywizją, zniósł lewe skrzydło, centrum cofnęło się do Grevillers, noc przerwała bój. Straty bardzo wielkie, jeńców wzięliśmy do 200, nieprzyjaciel gotuje nowe ataki.

Wersal 7 stycznia. Król do królowéj: Wczoraj poszedł Fryd. Karol naprzeciw armji Chanzego, posuwającéj się na Vendôme — napotkawszy przednie czaty, odrzucił je zwycięzko i ściga je (?). Tutaj trwa daléj ostrzeliwanie. Straty małe. Odwilż zupełna.

Wersal 7 stycz. W nocy z 6 stycznia ruszyły dywizje postawione przeciw jen. Chanzy poza Vendôme, spotkały dwa maszerujące naprzód korpusy armji nieprzyjacielskiéj. Zostały one po zaciętéj walce poza wycinek Arey odrzucone, a równocześnie zostało obok téj pozycji Montoire wzięte. Straty nasze nader znaczne. Pod Paryżem trwał dziś cały dzień ogień naszéj artylerji przeciw warowniom północnym, wschodnim i południowym. Warownia Issy i leżące obok baterje, jak i warownia Vanvre milczały od czasu do czasu. Straty nasze wczoraj i dziś do 20 ludzi.

Bruksela 9 stycznia. Zapewniają, że król i Bismark zmęczeni wojną oczekują tylko inicjatywy francuzkiéj, lub ze strony neutralnych, żeby pokój zawrzeć. Jednemu z dyplomatów poruczono dać o tém znać rządowi francuzkiemu.

Berlin 9 stycznia. Z głównéj kwatery donoszą jako rzecz pewną, że w armji jenerała Chanzy znajduje się ks. Chartres pod przybranem nazwiskiem.

Konstantynopol 9 stycznia. Do Arabji wysłano już przeszło 12,000 wojska. Mimo zaprzeczeń jest pewnem, że między Portą a wice-królem egipskim zachodzą pewne nieporozumienia.

Kursa. Wiedeń 9 stycznia g. 2 m. — 5% zjedn. dług państwa 66.40. — 5% zjedn. ... 57.40. — Losy z r. 1860 r. 94.30. — Akcje banku 736.— Akcje kredytowe 247.50.

Usposobienie giełdy: koniec zły.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 10 stycznia.

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	71 25	70 25
„ „ „ 5%	78 —	77 —
„ „ „ bank. hip. 6%	86 50	85 50
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	243 —	241 —
„ „ „ lwows.-czer.	191 —	189 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	73 50	72 50
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	156 75	155 75
Talary pr. za 100 tal.	184 —	182 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 88	5 78

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 7 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	66 50	65 40
„ wal. austr. spłac. 5%	57 75	57 65
Losy pożycz. z r. 1839	247 50	247 —
„ „ „ 1854 4%	89 25	88 75
„ na 500 1860 5%	94 60	94 40
„ na 100 1860 5%	106 75	106 52
„ na 100 1864	117 —	116 60
Como	— —	— —
Oblig. ind. gal. 5%	72 75	72 25
„ „ bukow. 5%	71 50	71 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	198 50	198 —
Anglo-węgierskie	78 —	77 —
Austr. kredytowe	230 —	229 —
Kredyt. handl. przemysł.	249 —	248 50
Dyskontowy austr.	87 —	86 —
Franco austr.	97 75	97 25
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	737 —	735 —

Akcje kolei:	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Alföld Fiume	169 —	168 50
Czeska zach. na 200 złr.	242 —	241 —
„ północ. „ 150 „	125 25	124 75
Elżbiety na 200 „	216 50	216 —
Ferdynanda na 1000 „	2072 —	2067 —
Franc. Józefa „ 200 „	189 75	189 25
Kar. Ludwika „ 200 „	242 50	242 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 25	92 75
Lwow.-Czern. na 200 „	190 50	190 —
Północn. zach. austr.	196 50	196 —
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	165 75	165 25
Rządowa na 200 (500 fr.)	383 —	382 —
Theissbahn	228 25	227 75
Tramway	170 —	169 50
Południowa na 500 fr.	183 20	182 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	158 75	158 25
„ wschodnia 200 „	87 —	86 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 50
„ „ 5%	78 —	77 —
„ „ Banku Hyp. 6%	86 50	85 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	86 50	86 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	98 20	97 90
„ „ „ W. A. 5%	93 50	92 25
„ „ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92 75	92 25
„ zachod. 300 „ 5%	92 25	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93 25	93 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92 —	91 70
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 50	99 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 50
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 —	103 75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 25	101 75
„ „ „ 2 emisja	99 25	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 50
II. „ 5%	88 90	88 70
III. „ „ 5%	87 —	86 75
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	86 70	86 30
Rządowa na 500 fr.	135 50	135 —
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	114 50	114 —
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 50	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 —	235 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	233 —	232 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	160 —	159 —
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	96 —	94 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	29 —	28 —
Palfy na 40 „ mk.	27 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	38 —
St. Genois „ 40 „ mk.	29 —	28 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „ „	21 —	20 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 40	103 15

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 60	103 40
Hambrg 100 mark 4 „	91 35	91 25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 90	123 70
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 84
Napoleony	9 94	9 93
Srebro	121 75	121 50
LWOW, 3 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	72 75	72 25
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	71 —	70 45
„ „ 5%	77 75	77 25
L. zast. banku hip. 6%	85 70	85 15
„ „ włościań 6%	86 50	85 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 90	5 83
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	123 —	121 75
WARSZAWA, 1 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 89	91 39
„ „ „ 2. 4%	89 22	88 80
„ zastawne z r. 1869	87 50	87 17
„ likwidacyjne 4%	73 15	72 65
Poż. lot. z 1864 5%	146 —	— —
„ „ z r. 1866 5%	143 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	69 67	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 95	94 65

L. 3506.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego w Bochni, który równocześnie ma być ordynarjuszem szpitala tutejszego rozpisuje się niniejszém konkurs do 15 lutego 1871.

Lekarz miejski a zarazem i ordynarjusz lazaretu pobierać będzie z kassy miejskiéj pensję roczną w kwocie 300 złr. w. a. z funduszu szpitalnego tytułem wynagrodzenia równie 300 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winien wykazać się dyplomem na doktora medycyny i chirurgji, tudzież dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego.

Kompetent z powyższemi kwalifikacjami a do tego operator będzie miał pierwszeństwo przed innymi, nie mając jednakże prawa do emerytury.

Magistrat Bochnia, d. 30 grudnia 1870 roku.

1323(3-3) **R. Niwicki**
burmistrz.

Lilioneza przez ministerstwo koncessjonowana, chemicznie zbadana i zalecona przez Dr. Wernera w Wrocławiu, niszczy w 14 dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.

Feytona, amerykański środek przeciw bólow zebów, tysiąckrotnie dowiedziony zbawiennie działa natychmiast na dziurawe zeby.

Jedyny skład w Krakowie w aptece pana **E. STOCKMARA.** 1346(1-10)

Gwarantowane przez rząd

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

zawiera wygrane **250.000** mark kurant w najlepszym razie jako najwyższa wygrane — jako też mark kurant: **150.000, 100.000, 50.000. 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000. 10.800, 8000, 6000, 5000, 3000,** 105 wygranych po **2000**, 155 po **1000**. 205 ko **500**, 10.800 po **110** itd.

Najbliższe ciągnienie téj wielkiéj i gwarantowanéj przez rząd loterji pieniężnéj urzędowo wyznaczonym jest na

18 i 19 stycznia 1871.

Do tego ciągnienia kosztuje za przesłaniem kwoty w banknotach austrjackich:

- **1** cały los oryginalny **7** złr.
- **1** połowa „ **3** złr. **50** ct.
- **1** czwarta część „ **1** „ **75** „

bez prowizji,

które to losy rozsyłam punktualnie na wszystkie strony świata, w najdalsze miejsca. — Listy ciągnień, jako też pieniądze wygrane zaraz po ciągnieniu rozsełają się.

Raczy się każden udać w zaufaniu jak najrychléj do podpisanego od fortuny szczególnie uwzględnionego domu bankowego.

Siegmund Heckscher
w Hamburgu.
1342(3-10)

Niżéj podpisana przyciśniona wiekiem i przez półtora roku chorobą, jest tak nieszczęśliwą zostając całkiem bez środków do życia — przez dolegliwości i nieszczęścia w życiu dotkniętą, ociemniała, zanosi błagalną prośbę do osób litościwych, aby jakąkolwiek pomocą raczyli jéj niedostatkowi ulżyć.

Magdalena Niezabitowska
zamieszkała przy ulicy Rajskiéj Nr. 31 w domu p. Czajkowskiego koło młyna.
1299(3-3)

EKONOM
praktyczny

w średnim wieku, który doskonale się rozumié na rolnictwie, gorzelnictwie i robieniu sera szwajcarskiego, życzy sobie trwałego stanowiska w Galicji. O frankowane listy uprasza się pod aresem: **J. P. Nr. 1.** poczta Skoczów na Szlasku Austrjackim. 1364(1-3)

Nr 2.

Mariengasse in Wien
znajduje się
pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA
Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5.—
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.—
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.—
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.—
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.—
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.—

dla pań. 1247(12-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „ 1.80	„ „ 3.50
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

Pan E...... H.....
w Ch.........

Na list mój z dnia 16 listopada 1870 r. oczekuję zadawalniającéj odpowiedzi najdaléj do 18go b. m. — inaczéj przymuszony będę sprawę tę publicznie ogłosić.......

(1350) **K. R.**

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że zamierzam udzielać prywatne lekcje **angielskiego języka**; ci zatem co pragną korzystać, mogą zgłosić się do mnie każdego dnia między 3-cią a 4-tą godziną po południu po dalsze objaśnienia.

Józef Sleżanowski,
Na ulicy Szerokiéj Nr. 486, na 1-ém piętrze. Plac Dominikański.
1343(3-3)

Ogier siwy

czystéj krwi arabskiéj, ze stada **hr. Juljana Dzieduszyckiego,** oraz

dwie klacze

pół krwi Percherońskiéj przeszło 15½ miary, z których jedna źrebna po czystym Percheronie, są zwolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w biurze Informacyjno-Komissowym **Leona Radeckiego** w Wadowicach. 1292-(4-4)

Ilustrowane
CENNIKI
posyła na żądanie gratis i franco
fabryczny skład
Alpacca i chińskiego srebra
(1275) **towarów** (1-12)
M. L. RAUDNITZ'A
Wiedeń, Kohlmarkt, 18.

Od Igo stycznia
i każdego czasu

jest do wynajęcia **stajnia** na parę koni — **wozownia** na dwa powozy, lub jedno i drugie na **SKŁAD TOWARÓW.**

Od 15go stycznia na pierwszém piętrze jest do wynajęcia **pokój kawalerski** z meblami i opałem na widermachu. — Wiadomość u właściciela, ulica Kanonna Nr. 116. 1362(1-2)

Isr. Rosenthal

przeprowadziwszy się z ulicy ś. Józefa **w narożnik ulic ś. Tomasza-Florjańskiéj Nr. 350,** gdzie apteka Wgo Miczyńskiego — ma zaszczyt polecić swój **handel hurtowny i cząstkowy win** łaskawym względom szan. Publiczności.
1261 (11-12)

Ostrzeżenie.

Niektórzy przemysłowcy widząc, jak bardzo poszukiwanym jest **Korneuburgski proszek dla bydła,** sprzedają roślinne okruszyny bez najmniejszéj wartości i skutku w opakowaniu, które **złudnie podobne jest** do paczek prawdziwego Korneuburgskiego proszku dla bydła co do kształtu, barwy, rysunku i treści napisu, jako też sposobu używania. Przemysłowcy ci starają się niegodziwym i karygodnym sposobem wyzyskiwać blisko od dwudziestu lat ustaloną sławę Korneuburgskiego proszku dla bydła i oszukują najhaniebniéj publiczność, sprzedając swój towar **zły i bez żadnéj wartości** zamiast mojego prawdziwego i wielokrotnie uznaniem zaszczyconego. — Aby publiczność uchronić od tego fałszerstwa i wynikających z niego szkód, oznajmiam, że Korneuburski proszek dla bydła i inne moje weterynaryjne wyroby sprowadzać można tylko przez niżéj wymienionych panów, a prawdziwe paczki Korneuburgskiego proszku są tylko te, na których znajduje się mój podpis na dole umieszczony w czerwonym kolorze. 1367(1-?)

Prawdziwe wyroby weterynaryjne **KWIZDY** są do nabycia:

W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jahna. — We LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolascha, S. Ruckera. — W ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko. — W BIAŁÉJ p. E. Keller. — W BIELSKU p. S. A. Stanko apt., J. Knaus. — W BODHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski. — W BÓBRCE p. A. Karpuczki. — W BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Żminkowski apt. i p. J. Fadenhecht. — W BEŁZIE p. Hrymak. — W BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski. — W BRODACH w aptece p. Ed. Liszka, M. Kulak — W BUCZACZU p. K. Popowicz. — W CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — W DZIKOWIE p. S. Bodziński. — W DROHOBYCZU p. Kleczkowski. — W PODHAJCACH p. Maurycy Fajnich — W GRÓDKU p. I. Willig. — W KOŁOMYI p. Sidorowicz. — W LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — W LIMANOWIE p. A. Müller. — W LISKU p. R. Burański. — W MAKOWIE p. Mayer apt. i E. Trammer. — W MIELCU p. Wł. Satkowski. — W MIKULIŃCACH u p. Miedlnickiego. — W NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — W NOWYM SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa. — W PRZEWORSKU p. S. Keller. — W PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka syn i Edward Machalski. — W RZESZOWIE p. J. Schaitter i syn. — W ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — W SANOKU p. Robert Barth. — W SMOLNICY p. F. Wimmer. — W STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj pp. Tomanek i Sebensitz. — W TARNOWIE p. Wielogórski. — W TARNOPOLU pp. A. Morawetz i S. I. Zeliner. — W WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa. — W WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa. — W ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski i spółk.

Ostrzeżenie. Sprzedającym **naśladowany Korneuburgski proszek dla bydła** przypominam, że się dopuszczają prawem karanego czynu jak sami wyrabiacze fałszywego towaru.

Kto mi wskaże fałszerza mojego znaku, tak, że będzie mógł być sądownie ukaranym, otrzyma aż do **100 złr. wal. austr. nagrody.**

Korneuburg.

[signature]

W. UJHELYI jun.,
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1140(9-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.
Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

KAROL KOBER
1232(6-12)

fabrykant towarów z morskiéj pianki,
34, Wiedeń, Kärntnerstrasse, 34,
poleca
swój obfity skład wszelkich przyborów do palenia, lasek, i towarów tokarskich,
Zamówienia wszelkiego rodzaju odsyła się prędko i najtaniéj za zaliczką pocztową. — Cenniki i rysunki darmo (franco).

Wata na podagrę Dra Pattissona,

najzbawienniejszy środek przeciw **podagrze i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju**, jak np. w twarzy, w piersiach, szyi, przeciw bólowi zębów, podagrze w głowie, ręce i kolanie, przeciw rwaniu po kościach, bólowi w krzyżach i udach, etc. etc. — W większych paczkach po **70** kr., w mniejszych po **40** kr. — **Główny skład** w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.** 1347(1-11)

JOSEF WEISS
Apotheker „zum Mohren" 1162(6-6)
Stadt Tuchlauben 444, nowy 27 in Wien,
zaleca szanownéj publiczności następujące
przewyborne artykuły (które się przesyła tylko za poprzedniém nadesłaniem 15 ct. w. a.)

PATE PECTORALE. *Wynalazek aptékarza Georgé we Francji, przykładany na piersi, usuwa gryppę, katar, kaszel i chrypkę. Cena pudełka 70 cent. w. a. Nabywającemu tuzin pudełek opuszcza się 25%*

ALGONTINE *(woda uśmierzająca w okamgnieniu ból zębów). Jedyny dotąd wypróbowany lek na najdotkliwszy ból zębów; skutkuje natychmiast, a ponieważ nie zawiera wyskokowych, ostrych i kwasowych cząstek, przeto można go dawać nawet dzieciom. We flaszkach kosztuje 70. Na tuzinie opuszcza się 20 odsetków.*

PLASTER NA RUPTURĘ, *który może być używanym szczególnie w rozmaitych wypadkach ruptury, robi i zaleca Dr. Krusi, praktyczny lekarz od kiły. W puszkach blaszanych wraz z opisem, kosztuje 4 fl. w. a.*

POMADA Z KORY CHINOWEJ *na wzmocnienie korzeni włosów. Cena flaszki 87 kr. w. a.*

BALSAM NA ODMROŻENIE *w słoikach po 50 cent., który nawet zastarzałe odmrożenie bardzo prędko leczy i zupełnie uzdrawia — uzyskał używany od dawnych lat, ogólne zadowolnienie.*

PROSZEK PZECIWKO KASZLOWI I KATAROWI, *Dr. Quarin w pudełkach oryginalnych po 65 kr.*

OLEJ Z KORZENIA ŁOPIANOWEGO *na podsycanie wzrostu włosów; we flaszkach po 40 kr; na tuzin 25% rabatu.*

SEEHOFERA WĘGIERSKI BALSAM NA RANY I NA ŻOŁĄDEK. *Balsam ten od więcej jak 20 lat przez doskonałe skutki swe, jakotéż przez nadzwyczajną tanią cenę powszechnie jest lubiony. Jedna flaszka wraz z instrukcją 40 kr.; na tuzinie odstępuje się 20% rabatu.*

TABLICZKI PRZECIWKO GLISTOM. *Dr. Callon. Tabliczki te polecamy jako nieomylny środek przeciwko glistom; mają one dobry smak i dlatego dzieciom łatwo zadawane być mogą. W pudełkach wraz z instrukcją po 40 kr. w. a; na tuzinie 20% taniéj.*

CACHOU AROMATISÉ *dla oddalenia niemiłego zapachu z ust po paleniu fajki, po jedzeniu, po użyciu rozpalających trunków: wina, piwa i t. d.; niezbędne w lepszych towarzystwach, w teatrach, na balach i w salonach i t. d. złożone z czystych nieszkodliwych części roślinnych, służą jako prezerwatywa przeciw pruchnieniu i bólowi zębów. Dla oddalenia fetoru z ust, dostatecznie zgryść jednę pigułkę. Cena szkatułki 70 cent.*

PRAWDZIWY OLEJ Z TRANU WĄTROBIANEGO, *jako szczególny środek przeciw wszystkim chorobom piersiowym i płucnym — w najlepszym gatunku i pachnący. — Butelka 1 złr. i 1.80 c.*

FRANCUSKI PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW. *by włosy według upodobania na czarno, brunatno albo blond w 10ciu minutach trwale ufarbować; doskonałość tego środka jest tak ogólnie znaną, że nie potrzebuje więcej zachwalania. Dwie szczoteczki do tego i dwie muszle 50 c. — Flaszeczka płynu 2 złr.*

ESSENCJA NA OCZY *Doktora Romershausena służy do utrzymania, przywrócenia i wzmocnienia wzroku. Jedna flaszka wraz z instrukcją 3 złr.*

AUGSBURGSKA ESSENCJA ŻYCIA *dra Kiesou, może być najgoręcéj poleconą, przy uporczywych zatkaniach stolca, złém trawieniu i cierpieniach hemoroidalnych. Flaszeczki wraz z instrukcją po 50 kr. i 1 fl.; na tuziny w skrzyneczkach oryginalnych ustępuje się 20% rabatu.*

EAU DE BOTOT. *Aromatyczna woda do ust jest doskonałym powszechnie uznanym środkiem zapobiegającym bólowi i pruchnieniu zębów, jakotéż przeciw złemu zapachowi. Flaszeczka 50 kr.*

ESS BONQUET *bardzo wyborna perfuma do chusteczek i bielizny wogóle. Cena flaszeczki 1 złr.*

NIE DO UWIERZENIA A PRZECIEŻ PRAWDA,

WUNDER DER BILLIGKEIT

że następujące
uregulowane zegarki
sprzedaje się
po tak śmiesznie nizkich cenach.

Tylko

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowém szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.

19 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą, pięknie emaljowany wraz z delikatnym łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami ze złota talmi.

15 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedyńczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójném kryształowém szkiełkiem, przez co chociaż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańcuszkiem, medaljonem i ozdóbkami z talmi złota.

14 złr. zegarek z talmi złota, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowém szkiełkiem z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem z talmi złota, medalem i ozdóbkami.

17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowém szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

15 albo 18 złr. angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowém szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; — te zegarki tém się odznaczają, że bez kluczyka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalem i ozdóbkami z talmi złota gratis.

15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzłocony z prawdziwym łańcuszkiem około szyi i kutasikiem wraz z ozdóbkami.

13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocném szkiełkiem kryształowém wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami z talmi złota.

22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalem z talmi złota.

22 złr. srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się naciągać wraz z łańcuszkiem i medalem z talmi złota.

24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

Łańcuszki z talmi złota krótkie złr. **1, 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6.** długie złr. **1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.**

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawiać. 907(18-24)

Każdy złoty lub srebrny zegarek jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony.

Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme)

każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający towar do gustu wymienia się natychmiast. **Nieregulowane** zegarki sprzedaje się taniéj o 2 złr. Cennik darmo.

Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszéj ręki z Anglji i szybka rozsprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's
erstes Wiener Uhren-Etablissement,
Kärtnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Staraniem Redakcji

czasopisma ilustrowanego „Kłosy"

które wychodzić będzie i nadal w niezmienionym dotychczasowym zakresie, formacie, objętości i treści,

rozpocznie się z dniem 1ym stycznia 1871 r. wydawnictwo

zebranych dzieł Józefa Korzeniowskiego.

Wydawnictwo to obejmie wszystkie drukowane dotąd oddzielnie lub rozproszone po pismach perjodycznych utwory tego znakomitego pisarza — oprócz tego jeszcze nieznane, pośmiertne, ogółem około 90 tomów dawniejszych. — Komu wiadomo, od jak dawna znaczna część tych utworów wyczerpaną jest z handlu księgarskiego, ten pojmie ważność przedsiewzięcia stanowiącego zarazem najpiękniejszy pomnik téj jednéj z najświetniejszych chlub współczesnéj naszéj literatury. — Prenumeratorzy „**Kłosów**" równie jak wychodzącego tymże nakładem „**Tygodnika Romansów i Powieści**" pragnący otrzymywać **dzieła Józefa Korzeniowskiego** (gdyż do tego nie są bynajmniéj obowiązani), odbierać je będą w kilku-arkuszowych dodatkach przy każdym nomerze jednego ze wspomnionych pism w ciągu po sobie idących dziesięciu kwartałach. — Całość wydawnictwa obliczona została na 10 tomów wielkiéj 8ki, z których każdy zawierać będzie przynajmniéj po 30 arkuszy druku i kosztować będzie po fl. **3** kr. **40**, prenumeratorom zaś **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** oddawany będzie po cenie kosztu, t. j. po fl. **1** kr. **70**. **Dzieła Józefa Korzeniowskiego** kosztują obecnie około **120** fl., edycja zaś podjęta naszém staraniem, nie będzie więcéj kosztować prenumeratorów pism naszym wychodzących nakładem, jak fl. **17**, a nieprenumerującym **Kłosów**, lub **Tygodnika Romansów i Powieści** fl. austr. **34**.

Przedpłata wynosić będzie:

„**Kłosy**" **bez dodatku dzieł Józefa Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowéj u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. **3** kr. **30** —. na prowincji z przesyłką pocztową fl. **3** kr. **82**.

„**Kłosy**" **z dodatkiem dzieł Józefa Korzeniowskiego** u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. austr. **5** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **5** kr. **75**.

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzić będzie w ciągu roku 1871, w objętości, zakresie, formacie i na papierze tym samym jak dotąd, najregularniéj w każdą sobotę każdego tygodnia.

Przedpłata wynosić będzie:

Tygodnik Romansów i Powieści bez dodatku **dzieł Korzeniowskiego** po cenie dotychczasowéj u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie fl. **1** kr. **40** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **1** kr. **66**.

Tygodnik Romansów i Powieści z dodatkiem **dzieł Józefa Korzeniowskiego** u **D. E. Friedleina w Krakowie** kwartalnie o. **3** kr. **10** — na prowincji z przesyłką w opasce fl. **3** kr. **60**.

Dzieła Józefa Korzeniowskiego

wydawane staraniem redakcji „Kłosów", wychodzić będą po jednym tomie kwartalnie, objętości 30 arkuszy 8vo, ścisłego druku, cena którego dla osób nieprenumerujących „Kłosów" wynosić będzie fl. **3** kr. **40** wal. austr. 1279(4-6)

Uwaga 1. Ponieważ całe wydawnictwo obliczone zostało na dziesięć tomów mających dla prenumeratorów **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści** kosztować razem fl. 17 — przeto wrazie koniecznego powiększenia liczby tych tomów lub mieszczącéj się w nich ilości arkuszy, Redakcya obowiezuje się nie podnosić ceny ogólnej nad kwotę siedemnastu guldenów austr.

Uwaga 2. Osoby nieprenumerujęce żadnego z obu pism wyż wymienionych zapłacą za każdy tom po fl. 3 kr. 40 bez względu na mającą się okazać ilość takowych.

Uwaga 3. Dla prenumerujących **Kłosy** lub **Tygodnik Romansów i Powieści,** wraz z dodatkiem **dzieł Józefa Korzeniowskiego,** dzieła te dołączać się będą w ciągu idących po sobie dziesięciu kwartałów, zaczynając od 4-go stycznia 1871 roku do każdego numeru **Kłosów** lub **Tygodnika Romansów i Powieści,** w ilości dwóch lub więcej arkuszy. Prenumeratorzy zamiejscowi mogą także stosownie do życzenia odbierać wspomnione dzieła i jednorazowo przy końcu każdego kwartału.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.